



Głos Pawłowa



Nr 2 (44) 2018

Czerwiec 2018

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Pawłów po bombardowaniu przez niemieckie lotnictwo w dniu 24.04.1944 r.

Spis treści:

1. Jarmark w Pawłowie	s.3
2. Stefan Kurczewicz <i>Powołanie Milicji Gminy Pawłów w 1918 r.</i>	s.4
3. Adam Kędzierawski <i>Na ścieżkach i drogach życia</i>	s.6
4. Magdalena Boruchalska <i>Pawłów pamięta... 74 Rocznica Pacyfikacji Pawłowa</i>	s.8
5. <i>WZC Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa</i>	s.8
6. Stanisław Lipiński <i>To już po raz trzeci</i>	s.9
7. Magdalena Boruchalska <i>XI Złot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego</i>	s.10
8. Renata Sobkowicz <i>Poświęcenie tablicy o. Woronieckiego w Kaniem</i>	s.10
9. Emilia Ciechomska <i>Kolejne trofea popłynęły do Gminy Rejowiec Fabryczny</i>	s.11
10. RMK <i>Kolaż barw i słów</i>	s.12
11. Andrzej Kosz <i>Ogień zabrał mu wszystko</i>	s.13
12. Magdalena Boruchalska <i>Z życia Szkoły Podstawowej w Pawłowie</i>	s.13
13. Stefan Kurczewicz <i>Wspomnienie o Marianie Rzepeckim (1956-2018)</i>	s.17
14. Jerzy Symotiuk <i>„Cztery pory roku”, „Jesień” Cz. III</i>	s.21
15. <i>SKOK Chmielewskiego – blisko Ciebie</i>	s.25
16. Adam Kędzierawski <i>Fraszki. Pochwała myślenia</i>	s.26
17. Witold Graboś <i>Wiersze</i>	s.27
18. <i>Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”</i>	s.28

Zdjęcie na okładce:

**Franciszek Bocian przy zgliszczach spalonych zabudowań Pawłowa
po bombardowaniu w dniu 24 kwietnia 1944 r.**

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2, **Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001**

Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Adam Kędzierawski, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. naczelny)

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

Strona: www.spppawlow.org

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład i druk: Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14, tel. 730 067 735, e-mail: drukarniaseykam@gmail.com

JARMARK W PAWŁOWIE

Tradycyjnie już w pierwszą niedzielę sierpnia – w bieżącym roku to 5 sierpnia – zapraszamy wszystkich miłośników i sympatyków folkloru i tradycji ludowej do Pawłowa aby wziąć udział w XVII Jarmarku Pawłowskim – „Ginące Zawody”. Charakter imprezy nawiązuje do staropolskich jarmarków, na których można było zakupić wykonywane ręcznie ówczesne przedmioty i narzędzia codziennego użytku. Naszym zamiarem jest, aby te coraz rzadziej spotykane i wykonywane zawody nie znikły z mapy kultury i tradycji Ziemi Lubelskiej. Dlatego też co roku na naszej imprezie gościmy około 200 twórców ludowych, reprezentujących najprzeróżniejsze zawody. Swoje wyroby oferują między innymi przedstawiciele garncarstwa, bednarstwa, wikliniarstwa, kowalstwa, dekupażu, rzeźby i wielu innych zawodów. Specjalnie dla uczestników Jarmarku twórcy ludowi na żywo demonstrują wykonywanie swoich wyrobów. Można osobiście usiąść za kołem garncarskim, stanąć za kowadłem kowalskim, czy innym urządzeniem, które niegdyś służyło jako warsztat pracy dla wielu osób oraz popробować własnych sił przy wykonywaniu dzieł rękodzielniczych. Jak w każdym roku zachęcamy szczególnie dzieci do skorzystania z oferty przygotowanej specjalnie dla nich w zagrodzie edukacyjnej. Tam będą przygotowane dla nich zajęcia z garncarstwa (toczenie na kole garncarskim, zdobienie wyrobów garncarskich) warsztaty malarskie, rzeźbiarskie, wikliniarskie.

Dla uczestników organizowane są liczne konkursy tematycznie związane z ginącymi zawodami.

Przewidziano konkursy:

- XVIII Konkurs Garncarski,
- Na najbardziej atrakcyjną prezentację wykonania dawnego zawodu,
- Konkurs kulinarny – „Smaki Niepodległej Lubelszczyzny” oraz
- Konkursy dla publiczności.

Nierozłącznym elementem Jarmarku Pawłowskiego – Ginące Zawody jest towarzysząca na każdym kroku muzyka ludowa. Występy kapel i zespołów folklorystycznych na scenie jak również wśród kupujących dodatkowo nadają niepowtarzalnego uroku naszej imprezy.

W roku bieżącym imprezę uświetni występ Zespołu „LOKA”.

Organizatorzy

Powołanie Milicji Gminy Pawłów w 1918 r.

W listopadzie 2018 r. będziemy obchodzili 100. rocznicę powołania milicji w byłej gminie Pawłów. Dynamiczny rozwój instytucji policyjnych po okresie zaborów miał miejsce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jesienią 1918 r. Wtedy właśnie na terenach wyzwolonych funkcjonowało wiele instytucji o charakterze policyjnym, chociaż działały one w większości na szczeblu lokalnym. Nosiły one początkowo nazwy „straże” i „milicje” i były powoływane przez samorządy, organizacje społeczne a nawet partie polityczne. W 1918 r. na terenie powiatu chełmskiego działała „Milicja powiatu chełmskiego”. Dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 9 stycznia 1919 r. milicja została przekształcona na policję komunalną. Wtedy powiat chełmski został podzielony na okręgi. Posterunek Policji Komunalnej w Pawłowie został przyporządkowany wraz z posterunkiem w Cycowie do III Okręgu z siedzibą w Siedliszczu. Ujednoczenie struktur policji nastąpiło dopiero w dniu 24 lipca 1919 r. w wyniku uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy o policji państwowej.

We wrześniu 1918 r. był legionista, syn pawłowskiego organisty, **Leon Błażej Zwoliński**¹, z upoważnienia **Tadeusza Lechnickiego**² (przebywającego ówczesnie w Chełmie) zorganizował w Pawłowie posterunek „służby bezpieczeństwa” liczący 12 mężczyzn i pozostawał w stałej gotowości do działań. Niebawem bo już w dniu 1 listopada 1918 r. rozbroił bez walki posterunek żandarmerii austriackiej stacjonujący w Pawłowie. W zasobach archiwalnych zachował się meldunek z dnia 4 listopada 1918 r. sporządzony przez L. B. Zwolińskiego informujący o przejęciu przez „milicję polską gm. Pawłów” od żandarmerii austriackiej w dniu 3 listopada 1918 r.: 10 karabinów, 7 pasów głównych z ładownicami, 2 szable, 10 łóżek żeliwnych, naczynia kuchenne, książki kancelaryjne, 10 wozów siana, 3 konie wierzchowe, 1 wóz oraz 3 kompletne siodła³.

Wszelką korespondencję oraz częste meldunki sytuacyjne kierowano z posterunku milicji w Pawłowie do milicji powiatu chełmskiego. W grudniu 1918 r. Dowódcą Milicji Powiatu Chełmskiego był ppor. **Jan Czapski**. Komendantem pawłowskiego posterunku do czasu przeniesienia na równorzędne stanowisko w gminie Krzywiczki (w dniu 1 marca

1919 r.) pozostawał L. B. Zwoliński. Oprócz komendanta niełatwą służbę w pierwszych dwóch latach po odzyskaniu niepodległości pełnili:

- posterunkowy **Edward Grudziński**, ur. w 1897 r. (służył w 4 p. p. Legionów Polskich od 15.09.1915 r. do 12.09.1917 r.), zam. Pawłów (przed I wojną światową mieszkaniec Łomży);
- posterunkowy **Dominik Przychodźki**, ur. w 1893 r. (służył w 105 zapasowym p. p. wojsk rosyjskich w okresie 3 lat oraz w Armii gen. Dowbor-Muśnickiego), zam. Pawłów;
- posterunkowy **Hieronim Wanarski**, ur. w 1895 r., należał do P.O.W., zam. Pawłów;
- posterunkowy **Hieronim Filipczuk**, ur. w 1891 r. (służył w wojsku rosyjskim w 65 p. p., przebywał przez okres 3,5 roku w niewoli austriackiej), zam. Pawłów (zwoleńił się ze służby w dniu 12.12.1918 r.);
- posterunkowy **Dominik Zduńczuk**, ur. w 1898 r., należał do P.O.W., zam. Pawłów;
- posterunkowy **Klemens Maciejewski**, ur. w 1891 r., należał do P.O.W., zam. Pawłów;
- posterunkowy **Józef Rzepecki**, ur. w 1897 r., należał do P.O.W., zam. Pawłów, służył do 30.11.1918 r., gdyż 1.12.1918 r. został powołany do WP;
- posterunkowy **Jan Łukaszuk** (oddelegowany z Posterunku Milicji w Siedliszczu w dniu 21.11.1918 r.);
- posterunkowy **Ignacy Daniluk**, służył w Posterunku Milicji w Pawłowie od 20.11.1918 r.;
- posterunkowy **Ignacy Wawruszak**, służył w Pawłowie od 20.11.1918 r.;
- posterunkowy **Chachaj**, służył w Pawłowie od 2.12.1918 r.;
- posterunkowy **Maik**, służył w Pawłowie od 3.12.1918 r.;
- posterunkowy **Leon Kulesza** przeniesiony z Posterunku Milicji w Olchowcu do Pawłowa w dniu 21.12.1918 r.;
- posterunkowy **Kazimierz Jabłoński** służył w Pawłowie w okresie od 15.01.1919 r. do 4.03.1919;
- posterunkowy **Kolanowski**, służył w Pawłowie od 16.01.1919 r.;
- posterunkowy **Jan Podgórski**, służył w Pawłowie od 16.01.1919 r.;

- posterunkowy **Mikołaj Iwaniszczuk**, służył w Pawłowie od 16.01.1919 r.
- posterunkowy R. lub K. **Szelązek**, służył w Pawłowie od 31.03.1919 r.;
- posterunkowy **Jan Podleśny** s. Piotra, ur. 13.03.1888 r. w Siedliskach (odbywał służbę w 15 baterii etapowej armii rosyjskiej), służył w Pawłowie od 1.04.1919 r.;
- kpr. **Antoni Gebert**, komendant Posterunku Policji Komunalnej w Pawłowie, przeniesiony z posterunku w Siedliszczu (po odejściu L. B. Zwolińskiego do Krzywiczek)⁴.

Posterunek zajmował pomieszczenia po byłym mieszkaniu prawosławnego popa w Pawłowie (rejon tzw. Obłonia). Już w grudniu 1918 r. pojawił się spór pomiędzy miejscowym leśniczym, milicją oraz administracją szkolną zgłaszających roszczenia do pomieszczeń „popówki” na własne potrzeby.

Służba milicjantów w pierwszych dniach funkcjonowania posterunku oprócz zajmowania się ogólnymi sprawami bezpieczeństwa i porządku ukierunkowana była na walkę z szerzącą się spekulacją zbożami i ich przetworami, odzyskiwaniem broni oraz wykrywaniem sprawców różnych przestępstw. Mieszkańcy Pawłowa zostali zobowiązani już w listopadzie 1918 r. do pełnienia warty w godzinach od 18.00 do 6.00 rano. Nad przestrzeganiem tego obowiązku przez dwuosobowe cywilne patrole czuwali miejscowi milicjanci. Z chwilą utworzenia milicji w Pawłowie jej komendant sporządzał meldunki o stanie służby oraz raporty z zaistniałych zdarzeń i zgłaszanych przestępstwach. Początkowo L. Zwoliński sporządza raporty podpisywał jako „naczelnik milicji gminy Pawłów” a już pod koniec listopada 1918 r. jako „przodownik posterunku”. Żołd żołdce posterunku naliczany był oraz wypłacany dekadowo. L. Zwoliński otrzymywał za 10 dni służby 130 koron austriackich a posterunkowi 70. Poniżej przedstawiam fragmenty raportów przesyłanych z posterunku w Pawłowie do milicji (później policji komunalnej) powiatu chełmskiego:

- „...celem patroli... jest wyszukiwanie broni u włościan... Dawanie pomocy gminie dla zapobieżenia rabunków przez włościan popełnionych, którzy dopuszczają się rabowania wszystkich domów zamieszkałych poprzednio przez Austriaków. Z dnia 5 na 6 w nocy okradziono Żyda w Pawłowie na 1000 kor(on). Po zameldowaniu w tej chwili wysłałem patrol. Jesteśmy na tropie... Pobrano z siedliskiego magazynu 10 korcy zboża⁵,

w tym jest 5 korcy pszenicy, 5 korcy żyta, 15 korcy kartofli zabrane Austriakom z baraku leśnego”⁶ (raport z 7.11.1918 r.);

- „...Napad zbiorczy u Jana Kowalskiego z 6 złodziei, w tej szajce był Jan K. Poznane kamasze Jana K., który zostawił je u Jana Kowalskiego podczas rabunku a w zamian swoich wziął syna Jana Kowalskiego lepsze. Zabrano u Kowalskiego 800 rs (rubli w srebrze), 10 kr (koron), 2 pary butów, 2 marynarki. U komornika Jana Kowalskiego Wolfa Fruchta zabrano 12 kieliszków złotych, 1 zegarek złoty z dewizką, 4 pierścionki złote, 1 broszkę złotą, 7 rubli w srebrze i 10 koron. Cała rodzina Kowalskiego poznała kamasze K. Cała wieś zeznaje, że Jan K. jest pierwszym bandytą i jest postrachem całej wsi i okolicy⁷ (Protokół, Liszno 18.11.1918 r.);
- „Dnia 18.11. złapano Żydów trudniących się szmuklem (pisownia oryginalna) w wsi Liszno gm. Pawłów wiozących rzepak, pszenicę, jęczmień ogółem 600 fur (!?). Zatrzymane zboże leży na razie u sołtysa w Lisznie. Żydzi się tłumaczą że wieźli do młyna, przepustek na mlewo i wolny przewóz nie mieli z gminy. Nie mogąc się rozporządzać sam czekam na rozkaz od p. naczelnika co z tem zrobić” (raport nr 3 z 20.11.1918 r.);
- „Dnia 25 listopada jeden posterunkowy z pełnomocnikiem gminy udali się na wieś Kanie w celu spisowania zdefraudowanego drzewa przez tamtejszych ludzi. Przyszedszy udali się do sołtysa, gdzie mu objaśniali cel przybycia swego, na co sołtys odpowiedział, że żadnej gminy, żadnej milicji i rządu nie uznaje on jak również i cała wieś i, że lepiej zrobią jak opuszczą wieś nie chcąc być pobitymi. Zameldowawszy mię o tem, udałem się na drugi dzień, tj. 26 listopada z 6 ludźmi by dowiedzieć się lepiej i sprawdzić słowa poster. i pełnomocnika i zaarrestowanie kilku chłopców z tej wsi za napad na jedną kobietę. Przedłożywszy sołtysowi sprawę na razie się nie sprzeciwił, ale gdy tych ludzi za napad przyprowadzono do sołtysa w celu przesłuchania ich cała wieś się zebrała kto żyw i kategorycznie powiedzieli, że nie chcą i nie uznają żadnej milicji i rządu. W początkach zacząłem powstrzymywać ich słowem od tego nierozsądnego czynu jednak nic nie pomogło, z sołtysem na czele okrzykami z krzykami rozbroić ich! Zmuszony zrobiłem postawę z ludźmi”gotuj broń”, zacząłem jeszcze tłumaczyć, że grubo odpowiedzą za to i że ja zmuszony będę użyć broni,

odpowiedzieli mi na to, że najwyżej paru ich zabijemy, ale za to z was żaden cały nie wyjdzie i z chwilą to zaczynają nas bardziej nacierać, wtedy uderzywszy w słabą stronę ich udało się nam oddalić od nich o kilkanaście kroków, zauważywszy oni to, wszczęły się krzyki, za broń chłopcy, wypędzić ich stąd, i na nas, by powstrzymać ich wystrzeliłem w górę, poskutkowało na razie, ale za chwilę z powrotem nabrali odwagi, ale ja z ludźmi ustąpiłem. Wieś Kanie jest zaludnioną przeważnie przez Rusinów, i że jest kilka czynników, które dążą do bolszewizmu i ich pobudzają, to z powyższych faktów można wnioskować, że do...ją (wyraz nieczytelny) agitatorzy celu. Motywując to tem proszę Dowództwa Milicji o rozkaz jakie mam powziąć kroki w tym wypadku, bo ta wieś rozsieje swoje zarazki po okolicy (pisownia oryginalna). Głównym agitorem jest pop w tej wsi Kanie W.”⁸ (Raport nr 6 z 27.11.1918 r.);

- „Dnia 10.01.1919 r. w nocy wysłano patrol składający się z 3-ch ludzi, mianowicie Podgórskiego, komendanta patrolu, I. i K., na wsi Kanie u Wincentego D. wykryto tajny wyrób wódki wobec czego komendant patrolu pozostawił I. i K. by pilnowali tego wyrobu do jego powrotu a sam łącznie z żandarmerią (wojskowa) udał się do Liszna, gdzie miał być dokonany tej nocy napad na dwór. Komendant patrolu powracając dzisiaj dla zabrania całej gorzelnii znalazł i zastał tylko jednego I. pijanego i śpiącego u gospodarza D.

a wódkę i parnik wykradzione przez gospodarza, wobec czego zachodzi wielkie podejrzenie, że wspomniani wzięli łapówkę. K. komendant patrolu nie znalazł już wcale i o jego pobycie nic nie wiadomo” (raport z dnia 11.01.1919 r.)⁹;

- „Dnia 17.01. posterunkowy Tarczeluk i Dorand udali się z rozkazem rozbrowienia byłego milicjanta posterunku Pawłów Wawruszaka Ignacego i odebrano mu karabin rosyjski, 1 ładownicę blaszaną i 5 nabo. Rozbrojenie nastąpiło na naszym posterunku, gdzie Wawruszaka przyprowadzono” (raport z dnia 17.01.1919 r. przodownika Doranda z Posterunku Milicji w Siedliszczu)¹⁰;

¹ Stefan Kurczewicz, Pamiętnik spod strzechy, w: „Głos Pawłowa” nr 4(26)2013

² Tadeusz Lechnicki, ur. 28.02.1892 r. w Serebryszczach k/Chełma, zm. 29.09.1939 r. w Janowie Lubelskim, podpułkownik artylerii WP, wiceminister Skarbu (1930-1936), poseł na Sejm V kadencji (źródło: https://wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Lechnicki, dostęp 2.05.2018 r.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie, sygn. 2. Akt o posterunku milicji gminy Pawłów (dalej: APL, KPPPCh, A. gm. P)

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie Lubelskim, sygn. 31. Akta Policji Komunalnej pow. chełmskiego III-go Okręgu gm. Siedliszcze, Cyców, Pawłów (dalej: APL, KPPPCh, APK III Okręgu).

⁵ Korzec – w Polsce od wczesnego średniowiecza do XIX wieku: dawna miara objętości stosowana dla ciał sypkich wynosząca w zależności od rejonu od około 43 do 128 litrów; także dawna miara ciężaru wynosząca około 98 kg (Słownik języka polskiego)

⁶ APL, KPPPCh, A. gm. P, op. cit.

⁷ APL, KPPPCh, APK III Okręgu, op. cit.

⁸ APL, KPPPCh., A. gm. P., op. cit.

⁹ APL, KPPPCh., APK III Okręgu, op. cit.

¹⁰ tamże

Adam Kędzierawski

NA ŚCIEŻKACH I DROGACH ŻYCIA

Gdy rodzi się dziecko w rodzinie, matka i ojciec muszą odpowiedzialnie zastanowić się nad przyszłością swego potomka. Jest to refleksja na wskroś optymistyczna. Czytelniku pomyśl, jaka w tym zakresie ma miejsce różnorodna praktyka. Optymizm łączy się z przygotowaniem adeptów do małżeństwa i ich dojrzałością do rodzicielstwa.

Czy politycy i głosiciele teoretycznych motywacji rozważań wokół rodzicielstwa, mają pełną wiedzę i znajomość rzeczywistości, której młodzi ludzie nie znają i nie wiedzą, co ich czeka, gdy staną

się komórką społeczną i będą zmuszeni do odpowiedzialności za kształtowanie osobowości swego potomstwa.

Te ścieżki i drogi życia, to wielka sprawa dla zdrowej rodziny, która powinna być przygotowana do pokonywania całego bagażu barier, jakie mogą pojawić się na ich drodze do odpowiedzialnej rzeczywistości.

Proces wychowania zaczyna się w sposób zorganizowany mniej lub bardziej po przyjściu dziecka na świat, jako oddziaływanie świadomie

podejmowane, zgodnie z przyjętymi celami przez rodziców dziecka. Czy tak się to odbywa w praktyce życia? Jest bardzo różnie w indywidualnych przypadkach. Znam taki pogląd, że wychowaniem dziecka mogą zajmować się ludzie dobrze przygotowani do pełnienia funkcji rodziców z wizją jego przyszłości. Nie wiem jaka jest rzeczywistość przygotowania młodzieży do życia w małżeństwie. Z praktyki podejmowanej w wielu szkołach do siatki godzin wprowadzono w klasach maturalnych przedmiot „przygotowanie do życia w rodzinie” dla młodzieży ostatnich klas. W tych zadaniach uczestniczyłem osobiście w roli nauczyciela około 20 lat w przeszłości. Nie mam rozeznania co do praktycznych działań w dydaktyce przygotowania młodzieży do życia w rodzinie, do uczestnictwa w życiu społecznym. Myślę, że obecnie w dokonujących się zmianach programowych, już młodzież szkoły podstawowej będzie objęta programowym oddziaływaniem edukacyjnym przygotowującym do uczestnictwa w zachowaniach społecznych, wynikających z dydaktycznych oddziaływań. Ścieżki i drogi życia winny być podbudowane programowo konkretnymi zadaniami oddziaływań wychowawczych skonkretyzowanych przez obecne władze oświatowe. Nauczyciele muszą sobie zdawać sprawę z odpowiedzialności przyjętych na siebie obowiązków z wprowadzania dzieci i młodzieży w coraz szersze kręgi życia społecznego, poprzez bezpośredni praktyczny w nich udział. Już na poziomie wstępnych klas szkoły podstawowej nauczyciele powinni pozyskać rodziców do współuczestniczenia w procesie wychowawczym. Rodzice nie zawsze mają odpowiednie przygotowanie, tym bardziej, pedagogiczne i nie mogą całej odpowiedzialności przyjąć za wdrażanie dzieci i młodzieży do życia społecznego. W związku z tym roście nam społeczeństwo bez konieczności udziału w życiu społecznym. Widzimy to na co dzień począwszy od zachowania na własnych podwórkach i miejscach zamieszkania. Jak wyglądają „wysypiska” (kontenery) śmieci, psie odchody na

trawnikach, placach zabaw. Bardzo bez troskie zadeptywanie trawników przy przejściach z jednej na drugą stronę ulicy.

W procesie wychowania ma znaczenie edukacja podejmowana od najwcześniejszych lat życia dziecka przez jego rodziców. Zadeptywanie trawników jest bardzo częste udziałem rodziców wraz z dziećmi. Gdy patrzę na zadeptywanie trawników to nabieram przekonania, że to społeczeństwo żyje poza elementarnymi zasadami wychowania, które wynosi się z rodzinnego domu, przedszkola i szkoły. Współpraca nauczycieli z rodzinnym domem dziecka jest bardzo często widoczna tylko jako hasło. W tej współpracy należy kłaść akcent na mobilizowanie rodziców do uzgodnionych oddziaływań, z celami wychowawczymi podejmowanymi przez szkołę, zgodnie z wytycznymi władz oświatowych. W tych wytycznych nie może brakować takich wartości, jak: prawda, dobro i miłość. Są to elementarne wartości ideowe, wskazujące na konieczność wychowania patriotyczno-obywatelskiego, uzgodnione przez szkołę i dom rodzinny ucznia. Władze szkolne powinny zapoznawać rodziców z kierunkiem swoich oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych i określić zakres treściowy tej współpracy. Ta stała współpraca szkoły ze środowiskiem domowym ucznia może być gwarantem dobrze przygotowanego pokolenia świadomego swoich celów obywatelsko-patriotycznych, aktywności ekonomicznej troszczącego się o jedność narodową, mentalną i kulturową.



Magdalena Boruchalska

Pawłów pamięta... 74 Rocznicą Pacyfikacji Pawłowa

Dnia 26 kwietnia 2018 r. władze Gminy Rejowiec Fabryczny z wójtem **Zdzisławem Krupą** na czele, członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, społeczność szkolna z panią dyrektorką **Dorotą Jaszczuk**, mieszkańcy Pawłowa spotkali się, aby oddać hołd tym, którzy oddali życie za wolność ojczyzny. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w intencji poległych, którą odprawił ks. kan. **Wiktor Łopuch**. Następnie młodzież Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie przedstawiła montaż słowno-muzyczny, nawiązujący do wydarzeń z 24 kwietnia 1944 r. Uczczono również pamięć wszystkich Polaków w rocznicę 100 - lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczystość była doskonałą, wzruszającą i piękną lekcją historii.

Na koniec uroczystości jej uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych w Pawłowie.

Nad całością czuwali: p. Dorota Jaszczuk – Dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie oraz p. **Andrzej Kosz** – Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie. Akademię przygotowali: p. **Joanna Herman** i p. **Marek Pukas**.

WZC Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

W dniu 21 kwietnia 2018 r. w Miejskim Ośrodku Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym odbyło się Roczne Zebranie Sprawozdawcze WZC Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Uczestnicy spotkania wysłuchali rocznego sprawozdania z działalności tej organizacji (za 2017 r.), zarówno merytorycznego jak i finansowego. W dyskusji poszukiwano rozwiązań dalszej aktywizacji jej członków, pozyskiwania nowych członków, szczególnie młodych wiekowo a także zwiększenia budżetu na statutową działalność SPP. W trakcie obrad na wniosek Komisji Rewizyjnej WZC SPP udzieliło absolutorium zarządowi stowarzyszenia za 2017 r. Zebrani członkowie stowarzyszenia zatwierdzili także, przygotowane przez zarząd, zamierzenia do realizacji w 2018 r., m. innymi dotyczące:

- maksymalnego udziału członków stowarzyszenia w obchodach 74. rocznicy bombardowania Pawłowa przez hitlerowskie lotnictwo w dniu 24 kwietnia 1944 r.,
- współuczestniczenia w organizacji Ogólnopolskiego Zlotu Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego „Kapumaniacy” w Pawłowie w dniu 25 maja 2018 r.,

- podjęcia prac przygotowawczych oraz wykonawczych związanych z planowaną rewitalizacją Kopca Kościuszki w Pawłowie oraz włączenia stowarzyszenia w organizację w Pawłowie gminnych uroczystości obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości planowanych wstępnie w miesiącu wrześniu 2018 r. w Pawłowie,
- przy wsparciu rodziny, IPN w Lublinie i gminy Rejowiec Fabryczny przeprowadzenia rewitalizacji nagrobka na cmentarzu w Pawłowie poświęconego rodzinie Bełzów, w tym lotnika polskiego por. Stanisława Bełzy, walczącego w okresie II wojny światowej w Anglii w słynnym Dywizjonie 303,
- zorganizowania podczas Jarmarku Pawłowskiego „Ginące zawody” w dniu 5 sierpnia 2018 r. stoiska promocyjnego Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa,
- wydania 4-ch kolejnych numerów „Głosu Pawłowa”.

Redakcja

Stanisław Lipiński

To już po raz trzeci ...

Rzeczywiście, już po raz trzeci odbył się 16 marca 2018 roku Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej. Tak jak dotychczas, dzięki życzliwości i zaangażowaniu dyrekcji i nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Reja w Rejowcu Fabrycznym, zmagania uczestników odbyły się w sali gimnastycznej udekorowanej stosownie do atmosfery i rangi tego konkursu.

Tak jak w poprzednich latach organizatorami była Szkoła Podstawowa w Rejowcu Fabrycznym oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, na czele z prezesem Stefanem Kurczewiczem.

Rangę i znaczenie konkursu w życiu nie tylko szkolnej społeczności w znaczący sposób wyeksponowali poprzez honorowy patronat – Burmistrz Miasta Rejowiec Fabryczny Stanisław Bodys, Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, a także Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, którą reprezentował wicedyrektor dr Grzegorz Figiel oraz uczestnicząca w pracach komisji konkursowej kustosz tejże biblioteki Dorota Mościbrodzka, jak również Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie.

W skład komisji konkursowej, której przewodniczyła wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Maria Rejman, obok wymienionej uprzednio Doroty Mościbrodzkiej weszły: Małgorzata Lipińska – wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Chełmie, Katarzyna Michałowska – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym oraz Joanna Zduńczuk, reprezentująca Miejską Bibliotekę Publiczną w Rejowcu Fabrycznym.

Fundatorami nagród dla laureatów konkursu byli burmistrz miasta oraz wójt gminy. Tradycyjnie już mąż poetki ufundował dwie nagrody specjalne, po jednej dla przedstawiciela młodzieży z klas gimnazjalnych oraz licealnych.

Nad sprawną organizacją konkursu czuwały: Grażyna Tymiakin – wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Rejowcu Fabrycznym oraz nauczycielki tejże szkoły – Agnieszka Kotlarska i Jolanta Labiszak.

Do udziału w konkursie zgłosiło się 23 uczestników z powiatów chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego. Każdy z nich przygotował po dwa wybrane przez siebie wiersze Lucyny Lipińskiej.

Konkurs przebiegał bardzo sprawnie w przyjaznej atmosferze, którą przyćmiła nieco nieobecność zgłoszonych przez I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie czterech uczestniczek. Jest to dla mnie (tu moja osobista udegracja) jako absolwenta z 1953 roku tej znakomi-



Jury Konkursu poezji Lucyny Lipińskiej

tej szkoły, którą darzę do dziś szczególnym sentymentem, niemiłe zaskoczenie. A przecież w pierwszej edycji konkursu zwyciężczynią została właśnie uczennica tego liceum.

Wracając do kwestii podziału nagród wśród laureatów, komisja konkursowa w kategorii młodzieży gimnazjalnej (także siódmoklasistów) przyznała I miejsce Darii Olejnik ze Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie, II miejsce Weronice Weneckiej, reprezentującej tę samą placówkę, zaś III miejsce Nikodemowi Kopniakowi, uczniowi Szkoły Podstawowej w Rejowcu Fabrycznym.

W kategorii młodzieży gimnazjalnej przyznano również wyróżnienie Aleksandrze Nachuniak ze Szkoły Podstawowej w Rejowcu.

Spośród młodzieży licealnej zwycięstwo przyznano Danielowi Orłowskiemu z Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Siedliszcu, laureatem drugiej nagrody został Michał Brańka z I LO im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie, zaś trzecią otrzymała Agnieszka Górna, reprezentująca I LO im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie, wyróżniono natomiast Natalię Lekan z LO w Siedliszcu.

Nagrody specjalne otrzymali: Daria Olejnik oraz Michał Brańka.

Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej wpisał się na stałe do kalendarza imprez kulturalnych w mieście i gminie Rejowiec Fabryczny, a więc do zobaczenia w przyszłym roku.

W s z y s t k i m osobom i instytucjom, przyczyniającym się w znakomity sposób do zorganizowania i podniesienia rangi konkursu, składam wyrazy wdzięczności.



Stanisław Lipiński wręcza nagrodę specjalną Darii Olejnik

Magdalena Boruchalska

XI ZLOT MIŁOŚNIKÓW TWÓRCZOŚCI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Przed drugą wojną światową 7-letni Rysio przebywał u swojego wujka **Józefa Edwarda Bobko**, pracownika pawłowskiego urzędu gminy. Sam wybuch wojny zastał go w Pawłowie. Po wielu dniach tułaczki udało mu się wraz z mamą przedostać do rodzinnego Pińska, przeżyć cały okres wojenny i zadebiutować w tygodniku „Dziś i jutro” w wieku 17 lat. Stamtąd wyruszył później na dziennikarskie szlaki. Cykliczna impreza odbyła się **25 maja 2018 r.** w Pawłowie. **Ogólnopolski Zlot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego „Kapumaniacy”** jest sposobem na utrzymanie i kultywowanie dorobku znanego na całym świecie Polaka. Tego dnia odbyły się warsztaty dziennikarskie dla młodych adeptów sztuki reportażu radiowego, telewizyjnego i prasowego, prowadzone przez wybitnych specjalistów: **Mirosława Ikonowicza** – reportera, dziennikarza PAP (reportaż prasowy), **Karolinę Wojciechowską** – prezesa Fundacji HERODOT (reportaż w mediach społecznościowych), **Leszka Wiśniewskiego** – dziennikarza TVP Lublin (reportaż telewizyjny), **Monikę Malec** – dziennikarkę Radia Lublin (reportaż radiowy). Odbyła się również promocja książki **Marka Kusiby „Kapuściński z daleka i z bliska”**.

Z okazji zlotu został przeprowadzony **XI Konkurs Literacki „Zostań Cesarzem Reportażu”**. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach: gimnazja i szkoły średnie. Nadesłano 34 prace. Jury nagrodziło: **Kategoria**

gimnazja: I miejsce – **Daria Olejnik**, II miejsce – **Weronika Śliwczyńska**, III miejsce – **Paulina Szponar**. Wyróżnienie – **Marta Podlipna**.

Kategoria szkoły średnie: I miejsce – **Aleksandra Lewczuk**, Wyróżnienie – **Marcin Kazaniecki**.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe ufundowane i wręczone przez obecną na zlocie **Rene Maisner**, córkę Ryszarda Kapuścińskiego. Zwycięzcy poszczególnych kategorii konkursu otrzymali dodatkowo upominki rzeczowe oraz dyplomy sfinansowane przez Urząd Gminy w Rejowcu Fabrycznym. Wręczeni je redaktor **Mirosław Ikonowicz** oraz sekretarz Gminy Rejowiec Fabryczny **Wiesław Korzeniewski**.

Organizatorem XI Zlotu Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego byli: Szkoła Podstawowa w Pawłowie, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, GOK im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie. Imprezę prowadzili Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pawłowie **Dorota Jaszczuk** oraz Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie **Andrzej Kosz**.

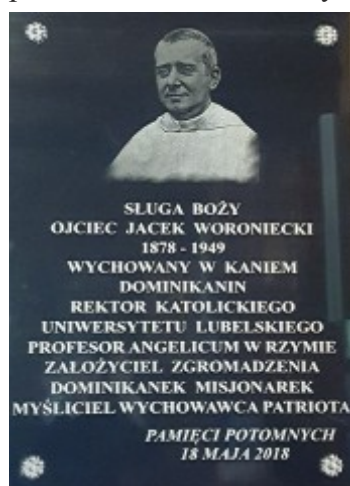
Patronat honorowy nad imprezą objęła p. **Alicja Kapuścińska – żona Mistrza**.

Projekt zrealizowano przy pomocy finansowej Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Banku Spółdzielczego w Cyprowie.

Renata Sobkowicz

Poświęcenie tablicy o. Woronieckiego w Kaniem

18 maja 2018 roku w kościele parafialnym pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem odbyła się uroczystość upamiętniająca sługę Bożego o. Jacka Woronieckiego. Pierwszym elementem uroczystości była Msza święta odprawiona przez rektora KUL ks. prof. Antoniego Dębińskiego, słowo boże do zgromadzonych w świątyni skierował o. prof. Andrzej Derdziuk OFM Cap z KUL. Ksiądz proboszcz Roman Knyś poprosił ks. Rektora



o poświęcenie tablicy, zaś do potomka rodu Woronieckich, pana Władysława Sobańskiego, zwrócił się z prośbą o odsłonięcie tablicy pamiątkowej Sługi Bożego ojca Jacka Woronieckiego OP. Ojciec Jacek Woroniecki w latach 1922 - 1924 pełnił funkcję rektora KUL. To był tru-

ny czas dla tej katolickiej uczelni, wiązał się zwłaszcza z brakiem uprawnień państwowych dla uniwersytetu i ogromnymi brakami w finansowaniu uczelni. Jednak ojciec Woroniecki uczynił wiele, by uratować uczelnię. Zainteresował nią ziemiaństwo, dzięki czemu zapewniono finansowanie uniwersytetu. Dbał także o wysoki poziom nauczania, czynił starania, by pozyskiwać znakomitych wykładowców, co zresztą mu się udawało. Niewątpliwie odegrał bardzo ważną rolę w historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jak podkreślał w homilii o. prof. Andrzej Derdziuk, Woroniecki był niepospolitą postacią, wykształcony, poliglota, myślą wyprzedzał czasy, w których żył. Dobrze się zatem stało, że w kościele w Kaniem upamiętniono tę postać.

Kolejnym punktem uroczystości był koncert pt. „Ojczyznę moją jest Bóg” wykonany przez Roberta Grudnia i Jakuba Gąskę.

Uczniowie i nauczyciele Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Sługi Bożego ojca Jacka Woronieckiego w Kaniem recytacjami, wykorzystującą-

cymi słowa swojego patrona, podziękowali zebranym za obecność.

Ostatnim elementem uroczystości była wizyta w pałacu i parku, który kiedyś był siedzibą rodu Woronieckich i gdzie do 14 roku życia wychowywał się ojciec Jacek. W hollu pałacu przy filizance herbaty „Opowieść o Jacku Woronieckim” wygłosił o. prof. Andrzej Derdziuk. Wykład cieszył się ogromnym zainteresowaniem, gdyż wykładowca KUL mówił o Jacku podkreślając niepospolitość jego umysłu i jego działań, cytował jego myśli, zwracając uwagę zebranych na dzieła Woronieckiego.

Uroczystość zorganizowano w Kaniu przy współudziale Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w jego stulecie powstania. Wzięli w nich udział liczni zaproszeni goście: potomkowie rodu Woronieckich, przedstawiciele władz samorządowych, władz oświatowych, dzieci, młodzież, nauczyciele z okolicznych szkół, przedstawiciele towarzystw i stowarzyszeń regionalnych oraz licznie przybyli mieszkańcy miejscowości. Jak podkreślał gospo-

darz uroczystość ksiądz proboszcz Roman Knyś, upamiętnienie Sługi Bożego ojca Jacka Woronieckiego odbyło się nie tylko w stulecie KUL, ale także w stulecie odzyskania niepodległości naszej ojczyzny i roku jubileuszowym stulecia parafii Kanie. Warto pamiętać o wielkich Polakach, do których ojciec Jacek Woroniecki niewątpliwie należał.



o. prof. Andrzej Derdziuk (z lewej), Rektor KUL ks. prof. Andrzej Dębiński Władysław Sobański i ks. proboszcz Roman Knyś

Emilia Ciechomska

Kolejne trofea popłynęły do Gminy Rejowiec Fabryczny ...

24 maja 2018 roku odbyła się gala podsumowująca konkurs „Gmina na 6”, zorganizowany przez „Kurier Lubelski” pod Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Lubelskiego – Sławomira Sosnowskiego. Jest to I edycja konkursu, mająca między innymi na celu promocję medialną samorządów gminnych w kierunku zwiększenia wykorzystania potencjału gmin, rozwoju przedsiębiorczości, turystyki, ochrony środowiska w regionach małych ojczyzn.

Konkurs skierowany był do samorządów gminnych województwa lubelskiego w czterech kategoriach:

1. Gmina przyjazna Turystom
2. Gmina przyjazna Inwestorom
3. Gmina przyjazna Mieszkańcom
4. Gmina przyjazna Środowisku.

Gmina Rejowiec Fabryczny przystąpiła do konkursu w kategorii „Gmina przyjazna Inwestorom”.

Kapituła Konkursu przyznała Gminie Rejowiec Fabryczny tytuł „Gmina na 6”, nagrodę główną „Statuetka – Gmina Przyjazna Inwestorom” oraz VOUCHER na reklamę w Kurierze Lubelskim o wartości 15 000,00 zł.



Kolaż barw i słów

27 kwietnia 2018 r. w chełmskiej galerii Nova ChBP odbył się kolejny wernisaż twórczości **Danuty Agnieszki Kurczewicz** – wieloletniej członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Wystawa zatytułowana *Przenikanie* to swoisty kolaż barw zawartych w obrazach malowanych przez artystkę (na wystawie zaprezentowano 30 obrazów) oraz słów wyrażonych w pisanych przez nią wierszach.

W wydarzeniu, które otwierał **Robert Chełmicki** dyrektor Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti, uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Wśród widzów nie zabrakło artystów z regionu zrzeszonych w działających w Chełmie grupach literackich i poetyckich, byłych mieszkańców Pawłowa oraz rodziny i znajomych artystki. Za część muzyczną odpowiadał **Marek Miszczuk** znany chełmski bard, poeta i kompozytor.

Dopełnieniem wystawy malarskiej były wiersze bohaterki wieczoru recytowane przez poetkę, **Aleksandrę Borowiec** (prezes Stowarzyszenia Twórczego „Pasja”), **Elżbietę Petruk** (sekretarz Stowarzyszenia Twórczego „Pasja”) oraz **Iwonę Chudobę** (prezes) i **Roberta Gałana** (wiceprezesa Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”).

Najnowsze wydawnictwo Danuty Kurczewicz to kolejny album *Przenikanie* zawierający fotografie abstrakcji malarskich, w których lubuje się artystka. To jednocześnie 8 już tomik poetycki obfitujący w słowne metafory i porównania, będące wyrazem odczuć i myśli poetki, wydany przez chełmskie Wydawnictwo TAWA (2017).

Wystawę zorganizowała **Anna Małysz** z Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

RMK



Goście wernisażu



Pani

Zofii RZEPECKIEJ
i Jej Najbliższym

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Męża

Mariana RZEPECKIEGO

członka Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Andrzej Kosz

Ogień zabrał wszystko

Andrzej Zduńczuk (syn Tomasza) z Pawłowa nie mógł przypuszczać, że w piękny i ciepły dzień 9 kwietnia br. straci najważniejszą rzecz jaką posiadał – Dom Rodzinny. W ciągu kilku południowych godzin pożar praktycznie doszczętnie strawił dom wraz z dobytkiem, w którym mieszkał.

Chociaż władze gminy Rejowiec Fabryczny natychmiast zapewniły Panu Andrzejowi lokal socjalny w miejscowości Gołęb, on jednak codziennie pokonuje pieszo drogę (około 6 km) do Pawłowa, aby być tam gdzie się urodził, wychowywał i mieszkał. Przez ten czas mozolnie pracując nad uprzątnięciem pogorzelska, które jeszcze nie tak dawno było jego azylem.

Z tą ogromną tragedią Andrzej nie został sam. Z pomocą przyszedli mu między innymi dwaj młodzi mieszkańcy Pawłowa, których bardzo poruszyła trudna sytuacja, w jakiej znalazł się poszkodowany i zaangażowali się w organizację wsparcia dla niego.

Za pośrednictwem **Stowarzyszenia „Tak Niewiele”** z Chełma uruchomili akcję zbiórki pieniędzy na zakup kontenera mieszkalnego, który miałby stanąć w miejscu spalonego domu.

Podczas dotychczasowej zbiórki pieniędzy do puszki zebrano kwotę około 9 tysięcy złotych. Mimo tak ogromnej kwoty jaką udało się zbierać wśród mieszkańców Pawłowa i okolicznych miejscowości, to jednak wciąż za mało aby móc zakupić taki kontener.

Zwracamy się do **Szanownych Czytelników** z apelem o pomoc w urzeczywistnieniu wielkiego i szlachetnego celu jakim jest zakup wspomnianego kontenera, a na który Andrzej jako osoba utrzymująca się ze skromnego zasiłku nigdy sobie by nie pozwolił.

Każdy, kto chce włączyć się do akcji zbiórki pieniędzy może przelać je na konto Stowarzyszenia „Tak Niewiele” z Chełma ul. Młodowskiej 16.

Bank BGŻ BNP Paribas S.A. 56 2030 0045 1110 0000 0424 1780. Tytułem Pawłów.

Magdalena Boruchalska

Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej

Dnia 16 marca 2018 r. w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Reja w Rejowcu Fabrycznym odbył się konkurs recytatorski poświęcony poezji Lucyny Lipińskiej. W konkursie wzięły udział nasze uczennice. Młode miłośniczki poezji nauczycielki i bibliotekarki z Rejowca Fabrycznego deklamowały po dwa jej utwory.

Nasze Laureatki: **I miejsce – Daria Olejnik – klasa III gimnazjum, II miejsce – Weronika Wenecka – klasa III gimnazjum.**

Nagroda specjalna trafiła do **Darii Olejnik**. Uczennice do konkursu przygotowała Pani dyrektor **Dorota Jaszczuk**.

Szkolny Dzień Samorządności

Od wielu lat w naszej szkole zgodnie z tradycją uroczyste świętujemy nadejście wiosny. **Dnia 21 marca 2018 roku** w naszej szkole zorganizowano **Dzień Samorządności** połączony z powitaniem wiosny. W tym dniu władzę w szkole na jeden dzień przejmują uczniowie, którzy na uroczystym apelu

„otrzymują klucze” i prowadzą zajęcia za nauczycieli. W radosnych nastrojach uczniowie „wyszli z ławek”, by bawić się wspólnie z nauczycielami. Zorganizowano apel okolicznościowy, „topienie Marzanny” oraz teleturniej „Kocham Cię Polsko”. Program całej imprezy został opracowany przez Samorząd Uczniowski oraz współpracujących z nim nauczycieli. Uważamy, że takie uroczystości, angażujące zarówno uczniów, jak i nauczycieli, są doskonałą formą integracji społeczności szkolnej, pokazują jak w sposób fair play można ze sobą rywalizować. Uzmysławiają nauczycielom zdolności uczniowskie, które może nie są na co dzień wykorzystywane oraz ukazują, że nauczyciel „nie jest sztywniakiem” i też potrafi się bawić. Nad całością czuwały nauczycielki: **Iwona Korzeniewska i Magdalena Boruchalska** – opiekunowie Samorządu oraz uczennica **Daria Olejnik** – przewodnicząca SU.

Szkolny Konkurs Matematyczny

20 marca 2018 r. w szkole z okazji **Dnia Matematyki** – królowej nauk odbył się Konkurs Matematyczny. Został przeprowadzony w dwóch kategoriach – **klasy IV-VI SP i VII SP – II, III Gim.** Nad całością czuwała **Pani Iwona Korzeniewska**.

Oto nagrodzeni:

Klasy IV-VI SP:

I miejsce Miłosz Sadowski, II miejsce Paweł Sadowski, III miejsce Robert Trus

Klasy VII SP, II i III Gim.: I miejsce Maciej Sadowski, II miejsce Natalia Brodaczewska, III miejsce Dawid Cieśla

Dzień Świętego Patryka

16 marca w naszej szkole po raz pierwszy obchodziliśmy **Dzień św. Patryka – patrona Irlandii**. To radosne święto jest obchodzone od wielu lat nie tylko w Irlandii, ale na całym świecie. Jak mówią mieszkańcy Zielonej Wyspy, „*każdy chciałby choć jeden dzień w roku być Irlandczykiem*”. W tym dniu uczniowie ubrali się na zielono lub też w kolorach flagi irlandzkiej. Jak podaje legenda, św. Patryk nawrócił Irlandię na chrześcijaństwo i opowiadał o Trójcy Świętej na przykładzie trzylistnej koniczyny. Z innych źródeł możemy dowiedzieć się, że wypędził z niej zjadłe węże. To tylko niektóre z faktów, które poznali uczniowie podczas apelu. W tym dniu uczniowie, nauczyciele i inni pracownicy szkoły otrzymywali zieloną koniczynkę, symbolizującą chrześcijaństwo. Podczas przerw mogli posłuchać muzyki irlandzkiej, a także obejrzeć pokaz tańca irlandzkiego w wykonaniu uczniów klasy VII.

Nie zabrakło również konkursów. Jury wyłoniło zwycięzcę na najładniejszy plakat o tematyce irlandzkiej – nagrody otrzymały klasy: **V, VI SP i III gimnazjum**.

Uroczystość przygotowały: **p. Ewelina Aleksandrowska-Rokita, p. Monika Krępacka-Głownia i p. Magdalena Boruchalska**.

II Międzyszkolny Konkurs z Języka Angielskiego BRAINY KIDS dla klas I-III SP

12 kwietnia w Szkole Filialnej w Krasnem odbył się **II Międzyszkolny Konkurs z Języka Angielskiego BRAINY KIDS dla klas I-III SP**. Wzięli w nim udział uczniowie z Pawłowa, Liszna, Kaniego oraz Wólki Kańskiej. Po zaciętej rywalizacji sukces odnieśli uczniowie ze szkoły w Pawłowie - **Roksana Korchut, Dominik Psuja i Patryka Filipczuk**, którzy zajęli I miejsce, II miejsce zajęli uczniowie ze szkoły w Krasnem zaś III miejsce uczniowie z **Niepublicznej Szkoły w Wólce Kańskiej**. Wszystkim uczestnikom **Pani Dyrektor Dorota Jaszczuk** rozdała dyplomy oraz nagrody. Po dekoracji medalowej na osłodę był mały poczęstunek. Konkurs przeprowadziła **Pani Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Międzyszkolny Konkurs Piosenki Angielskiej

23 kwietnia w Szkole Niepublicznej w Wólce Kańskiej odbył się **V Międzyszkolny konkurs piosenki angielskiej**. Nasze uczennice **Weronika Kozak i Weronika Sobieraj** wyśpiewały **III miejsce**.

Dzień Ziemi

W naszej szkole po raz kolejny obchodzono **Dzień Ziemi**. W tym roku zorganizowano akcję edukacyjną pod hasłem **walki z zanieczyszczeniem planety plastikowymi odpadami**. Nad organizacją całego Dnia Ziemi czuwała **Pani Dorota Krupa**.

XII Gminne Biegi Ekologiczne

W dniu **26 kwietnia 2018 roku** jak co roku dla upamiętnienia wydarzeń z **24 kwietnia 1944 roku** Szkoła Podstawowa w Pawłowie zorganizowała **Gminne Biegi Ekologiczne – „Pamięć, sprawność, radość” o Puchar Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny**. Za organizację i przebieg imprezy odpowiedzialna była **Pani Bogumiła Kalińska oraz Pan Kamil Góra**.

Oto wyniki:

Przedszkolaki: 1. Fabian Łuczkiewicz (Liszno). 2. Amelia Raszyńska (Pawłów). 3. Martyna Kulik (Liszno).

Kategoria Dziewczęta i Chłopcy klasa I-II: 1. Dominik Psuja (Pawłów). 2. Oliwia Kulik (Liszno). 3. Paweł Matwiejczuk (Krasne).

Kategoria Dziewczęta klasa III: 1. Julia Raszyńska (Pawłów). 2. Kinga Lewandowska (Pawłów). 3. Julia Brodaczewska (Pawłów).

Kategoria Chłopcy klasa III: 1. Bartosz Szajder (Pawłów). 2. Miłosz Sadowski (Pawłów). 3. Jakub Florczak (Pawłów).

Kategoria Dziewczęta klasy IV- V: 1. Angelika Rokita (Pawłów). 2. Julia Burszczan (Pawłów). 3. Dominika Kowalczyk (Liszno).

Kategoria Chłopcy klasy IV-V: 1. Jakub Kubacki (Liszno). 2. Daniel Hauzer (Liszno). 3. Sebastian Garbal (Pawłów).

Kategoria Dziewczęta klasa VI: 1. Agnieszka Świetlicka (Liszno). 2. Oliwia Sneka (Liszno). 3. Patrycja Mazurek (Pawłów).

Kategoria Chłopcy klasa VI: 1. Patryk Socha (Pawłów). 2. Kacper Kozari (Liszno). Łukasz Syroka (Pawłów).

Kategoria Dziewczęta klasa VII: 1. Ola Józwicka (Liszno). 2. Patrycja Frania (Liszno). 3. Julia Fijałkowska (Liszno).

Kategoria Chłopcy klasa VII: 1. Kacper Raszyński (Pawłów). 2. Dawid Humeniuk (Liszno). 3. Kacper Kądziela (Liszno).

Kategoria Dziewczęta klasy II-III gimnazjum: 1. Natalia Sawa (Liszno). 2. Natalia Szokaluk (Liszno). 3. Weronika Wenecka (Pawłów).

Kategoria Chłopcy klasy II-III gimnazjum: 1. Kacper Sneka (Liszno). 2. Przemysław Studziński (Pawłów). 3. Mateusz Śmigielski (Liszno).

Klasyfikacja ogólna:

Szkoła Podstawowa:

I miejsce Szkoła Podstawowa w Pawłowie.

II miejsce Szkoła Podstawowa w Lisznie.

Gimnazjum:

I miejsce Gimnazjum Liszno

II miejsce Gimnazjum Pawłów

Apel z okazji 227 Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja

3 maja 1791 r. - Sejm Czteroletni po burzliwej debacie przyjął przez aklamację ustawę rządową, która przeszła do historii jako **Konstytucja 3 Maja**. Była ona drugą na świecie i pierwszą w Europie ustawą regulującą organizację władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli. Z tej okazji odbył się apel w wykonaniu **uczniów klasy IV**. Piękną akademię przygotowali: **Pani Ewa Krzywicka i Pan Marek Pukas**.

Konkurs „Poznaj swój kraj”

W szkole odbył się Międzyprzedmiotowy konkurs „Poznaj swój kraj”. I miejsce zajęła **Daria Olejnik**, II miejsce - **Igor Lewandowski**, a III miejsce - **Natalia Radomska**. Konkurs przygotowała i przeprowadziła **Pani Ewa Krzywicka**.

VII Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy dla klas I-III „Polskie legendy”

14 maja 2018 odbył się VII Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy dla klas I-III „Polskie legendy” pod patronatem Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny. I miejsce przypadło Szkole Podstawowej w Pawłowie, II miejsce – Szkole Filialnej w Krasnem, a III miejsce – Niepublicznej Szkole Podstawowej w Wólce Kańskiej. Wyróżnienia otrzymali **uczniowie z Niepublicznej Szkole Podstawowej w Kaniem i Szkole Podstawowej w Lisznie**. Konkurs przeprowadziła **Pani Magdalena Boruchalska**.

Z życia szkoły
- konkurs czytelniczy



Błeg z okazji 74 rocznicy
bombardowania Pawłowa

Stefan Kurczewicz

Wspomnienie o Marianie Rzepeckim (1956 - 2018)

W dniu 9 maja 2018 r. w szpitalu w Chełmie po ciężkiej chorobie zmarł przedwcześnie – pełen pomysłów organizatorskich i produkcyjnych, najsylniejszy bednarz Lubelszczyzny, pawłowianin – **Marian Rzepecki**. Jego pogrzeb poprzedzony mszą w kościele parafialnym w Rejowcu Fabrycznym odbył się 12 maja 2018 r. Doczesne prochy spoczęły w rodzinnej pawłowskiej ziemi obok ukochanego ojca.

Żegnali ś. p. Mariana żona Zofia z synami, Jego Najbliżsi, pracownicy Jego firm, wicemarszałek województwa lubelskiego dr Krzysztof Grabczuk, burmistrz Rejowca Fabrycznego Stanisław Bodys, wójt gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, koledzy i przyjaciele ze Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz tłumnie przybyli mieszkańcy Rejowca Fabrycznego, Pawłowa i okolic.

Podczas mszy żałobnej wzruszające słowa pożegnania wygłosił wikariusz rejowieckiej parafii, kolega z ławy szkolnej zmarłego, ks. Józef Wierchowski. W przygotowanych na prośbę redakcji „Głosu Pawłowa” wspomnieniach tak zapamiętał zmarłego:

Z perspektywy przeżytych lat – znajomość ze ś. p. Marianem Rzepeckim odczytuję nie tylko w kategoriach koleżeństwa czy znajomości ale przede wszystkim braterstwa. W czasie wizyty duszpasterskiej w Rejowcu Fabrycznym wspólnym znajomym mówiłem, że „Marian to tak jak mój brat” - bo tak było. Poznaliśmy się na początku roku szkolnego 1971/72 w ZSZ nr 1 w Chełmie przy ul. Granicznej. W jednej ławce posadziła nas wychowawczyni p. Jadwiga Dacewicz(?) i siedzieliśmy razem przez wszystkie lata szkoły. Marian zamieszkał na stacji, blisko szkoły przy ul. Wiejskiej, ja w internacie przy tejże szkole. Wspólne sprawy, problemy, wzajemna pomoc – przede wszystkim zrozumienie. Wzajemny szacunek – nigdy nie poróżniliśmy się. I wiele, wiele sytuacyjnego humoru, który pomagał nam we wszystkim. Później Marian dojeżdżał – ja pozostałem w internacie. Pod koniec III klasy, w czasie przerwy zobaczyliśmy ciężarówkę wiozącą wialnie tzw. młynki do przesiewania zboża. Marian powiedział, że to by nam pasowało robić takie młynki. Zaraz po ukończeniu szkoły poszliśmy do biura



Marian Rzepecki

„Agrometu” przy ul. Lwowskiej (za cmentarzem) w sprawie zatrudnienia i przyjęto nas. Uprosililiśmy kadrową panią Krawczyk i dzięki życzliwości p. Dyrektora Jerzego Drobka, mogliśmy już od września rozpocząć również naukę w Technikum Mechanicznym dla Pracujących. Pracę rozpoczęliśmy w sierpniu: Marian trafił na wydział montażu wialni, ja na montaż młynków do lnu i konopi. Nasze wyobrażenie o pracy w zakładzie produkcyjnym zostało mocno skorygowane. Od godz. 7.00 do 14.00 praca w zakładzie, od godz. 16.00 nauka w szkole. Z początkiem roku szkolnego zamieszkaliśmy razem na stacji u państwa Krystyny i Leszka Łukaszewskich. Znaleźliśmy nowy dom – trzeba powiedzieć, że włączono nas do tej rodziny. Atmosfera tego domu, relacje rodzinne tego domu były dla mnie prawdziwą, dobrą szkołą życia – to dla mnie był i jest zaszczyt poznać tę rodzinę. Z wielką wdzięcznością wspominam tamten czas – był dla mnie darem od Boga i dobrych ludzi – było też wiele trudu – ale młodość przykrywa wszelki wysiłek.

Marian wyjechał do szkoły na drugi koniec Polski – ja wstąpiłem do seminarium. Spotkaliśmy się na

pogrzebie ś.p. Krystyny Łukaszewskiej. Jej przedwczesna i nagła śmierć była dla nas i wielu ludzi bolesnym wstrząsem. Pamiętam, że tuż przed wyjazdem z Chełma do Pawłowa, przy trumnie ś.p. Krystyny wzmógł się głośny płacz. Wtedy mama pana Leszka uspokoiła nas słowami „nie obciążajcie jej swoimi łzami bo ciężko jej będzie odejść od nas”. Później w kapłaństwie bardzo często tymi słowami uspokajałem żałobników. Marian samochodem wiozł mnie do Pawłowa a później odwiózł do Lublina. Śpieszyliśmy się bo na mnie czekał pierwszy dzień wizyty duszpasterskiej. Rozmowa nasza była okryta żałobą po ś. p. Krystynie. Pracowałem jako kapłan w przeciwnym krańcu diecezji – nasze kontakty były sporadyczne. Marian ożenił się – życie rodzinne wymaga szacunku i taktu ze strony znajomych. Kiedyś w Chełmie kupiłem piękną dębową donicę na kwiaty i z wielką radością odczytałem, że wykonał ją Marian. Upłynęło wiele lat. Gdy otrzymałem nominację do Rejowca Fabrycznego przed oczami pamięci ożyły tamte czasy, koledzy i znajomi. Ponownie spotkałem Zbigniewa Sasika, Stanisława Kiejdę, Adama Szokaluka, Henryka Dmoszyńskiego, Józefa Kosza. Dowiedziałem się o tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Kosza, Leszka Korchuta. Ale nade wszystko spotkałem się z Marianem. Zwiedziłem Jego wytwórnię beczek, poznałem Jego rodzinę. Marian był w trakcie leczenia choroby co bardzo mnie przygnębiło. W czasie rozmowy w Jego rodzinnym domu w Pawłowie nie mogliśmy się nagadać. Byłem bardzo zaskoczony, że razem ze swoją rodziną przez te lata przeszedł „co dobrego i nie mało”, jak mówi porzekadło. „Do bojowania podobne jest życie człowieka pod słońcem” mówi Pismo św. i wypełniło się w życiu Mariana i Jego rodziny. Zaskoczyła mnie Jego wrażliwość na wiele spraw społecznych, troska o wiarę, kościół.

Jadąc ulicą Lubelską przez Rejowiec i mijając bednarnię można pomyśleć, że ten facet ma szczęście, powiodło mu się w życiu. Mogę powiedzieć, że ma szczęście ale nie z powodu jak nam się wydaje. Cieszył się z rodziny; z żoną Zofią z dziećmi – to było Jego szczęście. Długą rozmowę podsumował: „gdyby nie Zosia to nic by nie było”.

Jeszcze były telefony i sms-y i planowane spotkania – ale 9 maja odszedł do wieczności. Bardzo trudno i z wielkim bólem sprawowałem liturgię Jego pogrzebu. W liturgii pogrzebowej,

która zgromadziła wielu, umacnialiśmy się Słowem Bożym o niebieskiej ojczyźnie, a przede wszystkim słowami Chrystusa z Ewangelii św. Jana: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę je przygotować. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do Siebie abyście i wy byli tam gdzie Ja jestem”. Te słowa Chrystusa wypełniły się w życiu mojego kolegi, przyjaciela, brata.

Nasze życie jest jedną wielką nadzieją – tą nadzieją jest Jezus Chrystus nasz Zbawiciel. I piękne w tym wszystkim jest to, że z upływem lat coraz mocniej doświadczamy i przekonujemy się, że nie to co nas otacza daje nam pewność sensu życia ale to co mówi nam wiara. „Duch wszystko ożywia...” mówi Jezus.

Przyjacielu dziękuję Ci i do zobaczenia w Ojczyźnie Niebieskiej.

Mimo głębokiej traumy wspomnienia o Zmarłym Marianie Rzepeckim przygotowała także Jego małżonka Zofia. Lata dziewięćdziesiąte XX w. to lata transformacji, w których trzeba było umieć się odnaleźć. W tym czasie wspólnie z mężem Marianem Rzepeckim rozpoczęłam przygodę dla mnie w nieznanym – bednarstwo. Mąż mój miał wiedzę na temat wyrobów bednarskich oraz ich produkcji, gdyż pochodził z miejscowości Pawłów, która znana była z tego rzemiosła. Tu się wychował, tu spędził swoje najmłodsze lata, bacznie obserwując jak powstają wyroby bednarskie.

Zaczynaliśmy od szukania narzędzi bednarskich oraz pracowników do naszego zakładu, który postanowiliśmy stworzyć. Ja uczyłam się od męża dla mnie dziwnie brzmiącego w tym czasie nazewnictwa i określeń używanych w bednarstwie, jak generator, acetator, kufa, kadź, oraz nazewnictwa naczyń bednarskich – dzieża, maselnica, cebr, skopiec i wiele innych.

Wiedzę, którą posiadał Marian, przekazywał mi w codziennych rozmowach oraz wspólnych dyskusjach, a ja chcąc mu dorównać uczyłam się „dziwnie brzmiącego nazewnictwa”, bo przecież czekały nas rozmowy z poważnymi kontrahentami, takimi jak najwięksi producenci alkoholu w całej Polsce, winiarnie, octownie na terenie kraju i za granicą.

Ze swoimi wyrobami, które były dla nas szczególnie „wartościowe” - bo to te pierwsze, które wyszły

spod naszej ręki - zaczęliśmy uczestniczyć w lokalnych imprezach wystawienniczych w Janowie Lubelskim, Kazimierzu Dolnym, Lublinie, Białymstoku i w wielu innych miejscowościach w całej Polsce.

Wyroby nasze cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, zdobywaliśmy dyplomy, wyróżnienia, nagrody. Staliśmy się współorganizatorami pięknej imprezy cyklicznej, jaką jest „JARMARK PAWŁOWSKI”. Zapraszano nas na bardzo duże imprezy, takie jak m.in. HORTI-EXPO, gdzie zdobyliśmy nagrodę publiczności i organizatorów; POLAGRA POZNAŃ - zdobyliśmy HIT POLAGRY i nagrodę publiczności; Spała - dożynki prezydenckie - dyplom oraz nagrodę, wyróżnienie i podziękowanie za bardzo duże zaangażowanie w tworzenie rękodziela ludowego oraz promocję regionu.

W roku 2005 dostajemy zaproszenie do Pałacu Prezydenckiego, gdzie mój mąż otrzymuje list gratulacyjny z rąk Prezydenta RP oraz podziękowania za DOBRZE ZASŁUŻONEGO DLA SPRAWY

OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO ORAZ ROZWOJU BEDNARSTWA - TRADYCYJNEGO ZAWODU. Zostaje również jako jeden z nielicznych laureatem Euro Konkursu „PRZYJACIEL EUROPY”, zorganizowanego przez PRO EUROPA, TVP, FORBES, FAKTY.

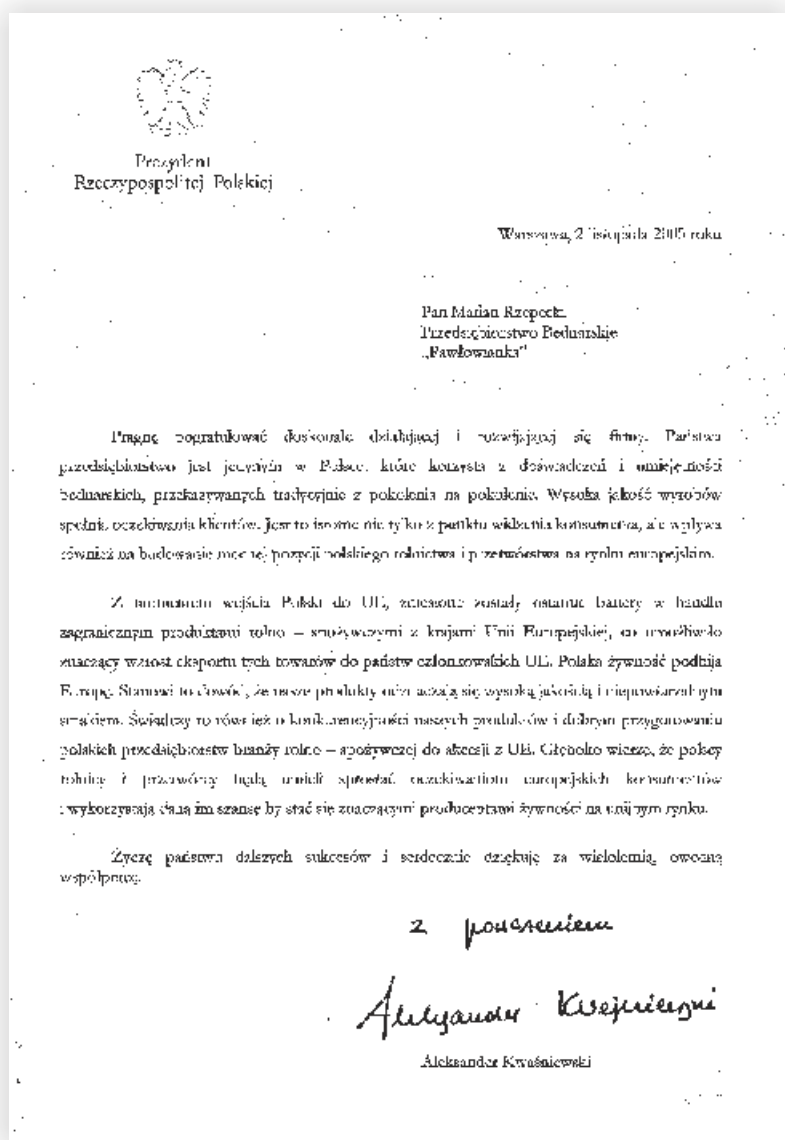
Wspólnie z mężem mamy zaszczyt uczestniczyć w wystawach zagranicznych, m.in. w Berlinie i Norymberdze. Jako jedna z pierwszych firm zdobywamy Markę Lubelską, której znakiem firmujemy swoje wyroby.

Mąż mój bardzo poważnie traktował to, co robił, był wręcz pedantyczny w kwestii estetyki i wyglądu wyrobów produkowanych w naszych zakładach. Stworzyliśmy wzorcownię przykładową, gdzie można obejrzeć beczki i wyroby bednarskie. Powstało miejsce niezwykle, z klimatem. Zawsze powtarzał pracownikom: „jeżeli coś robisz, zrób to dobrze, z pełnym zaangażowaniem, a na efekty nie będziesz musiał długo czekać”. Te słowa były jego

dewizą życiową. Stoiska wystawiennicze na wszystkich imprezach – małych, lokalnych czy potężnych, zagranicznych były dopracowane perfekcyjnie. Dbał o każdy szczegół, każdy element. Oprócz stoisk wystawienniczych organizowaliśmy również pokazy bednarskie, które przyciągały tłumy zainteresowanych z Polski, jak i z zagranicy. Organizował pokazy na terenie naszego zakładu, gdzie z wielką pasją i zaangażowaniem opowiadał o tym, co stworzyliśmy, pokazywał całą ścieżkę produkcyjną od ścięcia drzewa w lesie do powstania gotowego wyrobu. Mógł o tym mówić godzinami, nigdy nie brakowało mu czasu dla każdego, kto był zainteresowany wiedzą na temat bednarstwa.

Zakład nasz został umieszczony w Atlasie wydawnictwa DEMART „POLSKA NIEZWYKŁA” jako miejsce, które warto odwiedzić, oraz w Atlasie tegoż samego wydawnictwa „KRESY”.

Marian często powtarzał: „nieważne, czy to Pawłów, czy Rejowiec - to przecież nasza mała ojczyzna, którą rozslawiamy w całej Polsce i za granicą”. Rynki zagraniczne, które sięgają po nasze wyroby, to Francja, Anglia, Austria, Szwajcaria, Holandia oraz Japonia.



Wspólnie z mężem uczestniczyliśmy w programach telewizyjnych, do których otrzymaliśmy zaproszenie - w TVP1, TVP2, TVN. Pojawiło się mnóstwo artykułów na temat naszych wyrobów bednarskich nie tylko w prasie lokalnej, ale także ogólnopolskiej.

Niestety życie pisze przedziwne scenariusze, jeden z nich był napisany dla nas, dla mnie okrutny, bo zabrał mi wspaniałego męża, przyjaciela, ojca naszych dwóch synów, bardzo dobrego i ciepłego człowieka. Miał jeszcze wiele ciekawych planów, których niestety nie zdążył zrealizować, ale myślę, że w pamięci wielu ludzi pozostanie jako człowiek prawy, o wielkim sercu i ogromnym zaangażowaniu dla tego co robił, na czym się znał, co bardzo kochał i co stało się dla niego jego życiową pasją.

W imieniu członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Zmarłego pożegnał na cmentarzu w Pawłowie Adam Kędzierawski, były pawłowski nauczyciel:

„W imieniu członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa i własnym składam wyrazy głębokiego współczucia małżonce zmarłego, synom i całej rodzinie a także przyjaciółom i sąsiadom. Każde odejście, śmierć tak niespodziewana przynosi ból, żal i tęsknotę za zmarłym. Wiem, że każde wypowiedziane słowo nie wyrazi tego co czuje najbliższa rodzina. Ten fakt pobudza do refleksji nad własnym życiem i stawia pytanie kogo jeszcze może zabraknąć w najbliższym czasie. Musimy pogodzić się z tą kolejną losu. Na pewno myślimy o umieraniu tak różnym indywidualnie, wynikającym ze specyfiki choroby i możliwości jej pokonania. Czasem odchodzą ludzie w cichości snu, śmierci nagłej niespodziewanej. Marianie nie miałeś tego szczęścia. Dopadła Cię choroba, która nie dała szansy na jej pokonanie.

Drogi Marianie. Byłeś osobowością aktywną, zdeterminowaną do podejmowania coraz ambitniejszych planów dla siebie i członków rodziny. To zobowiązuje małżonkę i synów do wypełnienia zaistniałej wyrwy w strukturze rodziny. Zmarły był nastawiony na podejmowanie działań wychodzących poza obszar zamieszkania. Wyprowadził bednarstwo Pawłowa daleko poza przestrzeń województwa lubelskiego. Asortyment produkowanych wyrobów poza ważną cechą ekologiczną charakteryzował wysoki poziom artystyczny. Zmarły był dobrym mężem, ojcem, a przede

wszystkim synem opiekującym się sędziwą matką. Znali go z dobrej strony nie tylko ludzie Pawłowa ale także rzemieślnicy nielicznych ośrodków bednarstwa w Polsce. Jego wyroby cieszyły się zainteresowaniem i uznaniem na licznych targach krajowych. Przyjeżdżali do Niego nabywcy nawet spoza Polski.

Marian był człowiekiem o bogatej osobowości, co szczególnie można było odbierać w bezpośrednich relacjach. Tych bezpośrednich relacji było wiele. Pozwoliły na lepsze poznanie, z których mogę z całą uczciwością stwierdzić, że Marian był osobą ciepłą, życzliwą, myślącą racjonalnie z pełną troską o lepszy poziom pracy Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Jego uczestnictwo w spotkaniach stowarzyszenia było konstruktywne i rzeczowe. Będzie brakowało nam Jego obecności i wkładu wnoszonego w działalność naszego stowarzyszenia. Oceniamy wysoko Twoje uczestnictwo w pracy stowarzyszenia i zachowamy je we wdzięcznej pamięci.

Cześć Twojej pamięci”



Zofia i Marian Rzepeccy

Jerzy Symotiuk

„Cztery pory roku”. „Jesień”. Cz. III

Posiadając baliki tylko lekko nadpalone i okopcone wykonałem ściany przy wkopanych słupach umieszczonych obok pieca i komina po spalonym domu. Wstawiłem okno i drzwi wymontowane z domu po pierwszym nalocie. Dach przykryłem deskami i papą. Szczeliny pomiędzy belkami zakleiliśmy od środka papierem i w takim prowizorycznym domu zamieszkałem już czwartego dnia. Dla krowy i świniaka wybudowałem ziemiankę przykrytą trzcina skoszona z pobliskich stawów. Ze względu na trudne warunki żonę z dzieckiem przeniósłem tymczasowo do Krasnego. Zamieszkaliśmy u **Adama Jonika**. Dalej pracowałem w gminie Pawłów, gdyż w przypadku uchylania się od pracy groziła mi surowa kara. W połowie miesiąca maja 1944 r. obok cmentarza w Pawłowie rozegrała się bitwa pomiędzy oddziałem gestapowców wjeżdżających wojskowymi samochodami do Pawłowa a 5-osobową grupą partyzantów jadących furmanką. Zaskoczeni partyzanci zeskoczyli z wozu konnego i ostrzeliwując około 20-osobowy oddział niemiecki zbiegli na teren cmentarza. Trzech partyzantów ukryło się na terenie cmentarza a następnie zbiegło do pobliskiego zagajnika, natomiast dwóch spośród nich zginęło od kul niemieckich. Jeden z zastrzelonych posiadał przy sobie kennkartę wypisaną przeze mnie w Żulinie. Sprawdzając autentyczność karty gestapowiec przybył do gminy w Pawłowie w celu ustalenia osoby wypisującej kennkartę. Udał się także do kierownika szkoły w Pawłowie **Antoniego Kochmańskiego** oczekując wskazania osoby sporządzającej ten dokument na podstawie charakteru pisma jednego z jego byłych uczniów. Kierownik szkoły rozpoznał mój charakter pisma ale zachował się przyzwoicie nie ujawniając mojego nazwiska. Gestapowiec zrezygnował z dalszych ustaleń, tym bardziej, że dysponował wiedzą, iż druki kennkart były wcześniej skradzione z naszej gminy. Po przygotowaniu do zamieszkania wybudowanego prowizorycznego baraku zdecydowałem o zabraniu żony z dzieckiem z Krasnego. Kierowałem rowerem a żona

z dzieckiem jechała z Krasnego furmanką. Po dojechaniu do pawłowskiego cmentarza spotkaliśmy wspomniany oddział niemiecki przeszukujący cmentarz. Po wylegitymowaniu oraz poinformowaniu, iż jestem pracownikiem miejscowej gminy, a podczas przejazdu towarzyszy mi żona zostaliśmy zwolnieni przez Niemców.

Przy końcu maja 1944 r. moja żona z naszym synem zamieszkała w Kol. Wólka Kańska u gospodarza a zarazem miejscowego gorzelnianego **Józefa Dzierby**. Mieszkał on na tzw. kolonii z żoną i dwojgiem dzieci. Znajac moje trudne warunki mieszkalne zdecydował się pomóc. Była to forma rewanżu za pomoc udzielaną mu przeze mnie w okresie przed wojną, gdy pracowałem w pawłowskiej gminie. Żonę odwiedzałem najczęściej w sobotę i niedzielę z czego był zadowolony również gospodarz, gdyż zdarzało się, iż był odwiedzany przez tzw. partyzantów. Ponieważ znany byłem na terenie gminy pobyt u niego mojej żony gwarantował mu spokój.

W miesiącu czerwcu 1944 r. Niemcy zarządzili pobór koni z terenu gmin Rejowiec oraz Pawłów a miał on miejsce w Rejowcu. Podczas zwołanej sesji sołtysów zaleciłem im poinformowanie właścicieli koni aby doprowadzili je w oznaczonym dniu do Rejowca. Nadmieniałem przy tym, iż praktycznie u nas w gminie nie ma koni tzw. wojskowych a są tylko „chabety” i chyba Niemcy nie będą mieli co brać. Dochodziły już do nas informacje o ponoszonych klęskach na froncie przez Niemców. Niekiedy słyhać było odgłosy strzałów armatnich. W wyznaczonym dniu z wójtem Janem Bieganowskim udaliśmy się do Rejowca. Po przeglądzie koni z gminy Rejowiec przyszła kolej na gminę Pawłów. Byłem bardzo zaniepokojony, gdyż poza mieszkańcami Pawłowa, którzy doprowadzili konie w całości z pozostałych miejscowości było bardzo niewiele. Otworzyłem księgę ewidencji koni i zacząłem wyczytywać poczynając od Pawłowa. Niemiecki żołnierz stojący przy mnie z batem do popędzania koni podszedł do mnie, zamknął księgę i polecił podprowadzić konie, które są bez

sprawdzania w księdze ewidencyjnej. Odetchnąłem z ulgą, gdyż uświadomiłem sobie, że nikt mi nie udowodni ile faktycznie koni doprowadzono. W księdze ewidencji było odnotowanych ponad 1200 koni w gminie a na spędy doprowadzono około 1/3. Ze wsi Gołąb doprowadzono tylko 1 konia chociaż w rejestrze było 32. Pozostali zapewne „opili” sprawę z sołtysem obawiając się zarekwirowania konia przez Niemców. Wielu dobrych gospodarzy przyjechało na spędy bez koni. Tak zorganizowany przegląd został szybko przeprowadzony i z terenu gminy Pawłów został zabrany tylko jeden koń, stanowiący własność ojca dowódcy oddziału w Żulinie Zadury ps. Orzeł. Ponieważ z terenu gminy Rejowiec zabrano 17 koni podszedł do mnie burmistrz Rejowca z pretensją, że z terenu gminy Pawłów zabrano tylko jednego konia. Zacząłem mu tłumaczyć, że na naszym terenie są bardzo marne konie. Podczas rozmowy poinformował mnie, że planuje dać Niemcom trochę masła i jajek. Zaproponowałem ażeby dołożył Niemcom także 5 kg masła i 5 kop jaj od gminy Pawłów, które mu oddam w najbliższych dniach. Liczyłem uzyskać tę żywność od gospodarzy, którzy zachowali swoje konie. Ponieważ w Rejowcu była mleczarnia oraz skup jaj sprawę załatwił burmistrz od ręki. Po zakończeniu przeglądu i przekazaniu ksiąg ewidencji koni wójtowi Bieganowskiemu obawiałem się wrócić do budynku gminy. Liczyłem się z represją ze strony Niemców za brak doprowadzenia na przegląd większości koni z terenu gminy. Jednak front szybko się zbliżał do Pawłowa. Obawy moje minęły a burmistrz Rejowca nie otrzymał obiecanego mu masła i jaj. Już w dniu 22 lipca 1944 r. pojawili się w Pawłowie pierwsi żołnierze radzieccy oraz polscy z dywizji kościuszkowskiej. Witaliśmy ich kwiatami i ze łzami w oczach, czując jak wielki ciężar spadł nam z serca. Nie był to jednak koniec naszych kłopotów.

Zgodnie z wcześniejszymi decyzjami wszystkie oddziały terenowe AK po wyzwoleniu miały przejść na punkty zborne w celu tworzenia

formacji wojskowych do dalszej walki a okupantem. Dla Pawłowa wyznaczony był rejon Kraśniczyzna w powiecie krasnostawskim. Dlatego też w kilka dni po wejściu wojsk radzieckich i polskich dowódca Rejonu Pawłów Jan Zwoliński zarządził zbiórkę oddziału w celu wymarszu do wyznaczonego rejonu. W związku z tym w kościele odbyło się nabożeństwo, po którym w szyku marszowym oddział wyruszył w kierunku Liszna, gdzie miały dołączyć pozostałe oddziały z terenu gminy Pawłów. Posiadając na utrzymaniu żonę, dziecko oraz starych rodziców zrezygnowałem z wymarszu. Zwoliński niechętnie odniósł się do mojej decyzji ale ostatecznie ją zaakceptował. Wewnętrznie nie byłem przekonany co do powodzenia tej sprawy, gdyż samo zainteresowanie się oddziałami AK ze strony nowych władz administracyjnych i wojskowych było małe i dość dziwne. Sam przeżyłem internowanie przez Rosjan w 1939 r., a sposób powrotu do domu mówił mi wiele. Odprowadziłem oddział do Krasnego i powróciłem do domu. Oddział po przybyciu do Liszna został zakwaterowany w miejscowym folwarku. Dowództwo zostało jednocześnie poinformowane o decyzji demobilizacji i rozbrojenia oddziału. Szeregowi żołnierze AK powrócili do miejsc zamieszkania, zaś dowództwo w obawie represji podjęło decyzję o ukrywaniu się. Do Pawłowa został przysłany komendant wojenny kapitan armii radzieckiej **Simonow**¹ i jego czterej podwładni. Ponadto powołana została Milicja Obywatelska, która w pierwszej kolejności przystąpiła do odbioru broni od byłych partyzantów. Coraz wyraźniej było zauważalne, że Armia Krajowa została uznana za wroga nowej władzy. Na wójta gminy został powołany **Dyonizy Zduńczuk** z Pawłowa, działacz ludowy. Przez pewien czas urząd gminy był zamknięty, gdyż jego dotychczasowi pracownicy wyjechali. Przy końcu lipca 1944 r. wójt D. Zduńczuk poprosił mnie o podjęcie pracy w gminie, gdyż przychodziło wielu interesantów w sprawach meldunkowych, wojskowych i innych. Wyraziłem zgodę i od dnia 1 sierpnia 1944 r.

¹ Komendantem Wojskowym Garnizonu Pawłów rozlokowanego w majątku Kanie, Krasne oraz w ziemiankach w okolicach Krasnego był płk gwardii **Charkiewicz** (Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta Gminy Pawłów 1887-1954, sygn. 84, Majątek gminy i gromad). Natomiast st. lejtnant **Siemionow N. A.** do dnia 24 stycznia 1945 r. był pełnomocnikiem gm. Pawłów do spraw kontyngentowych (Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta Gminy Pawłów 1887-1954, sygn. 344, Sprawy kontyngentowe oraz sygn. 345, Sprawy aprowizacji, przyp. Stefan Kurczewicz).

przystąpiłem jednoosobowo do pracy w gminie. Był to dla mnie trudny okres, gdyż wielu byłych członków AK uważało mnie za współpracownika władzy wrogo nastawionej do organizacji AK. Z drugiej zaś strony władze bezpieczeństwa nie miały do mnie zaufania jako byłego AK-owca. Po rozpoczęciu pracy w pierwszej kolejności należało przystąpić do wykonania zadania w zakresie przygotowania do mobilizacji mężczyzn do Armii Wojska Polskiego. Mając dobre rozpoznanie terenowe potrafiłem przekonać zobowiązanych o konieczności wstąpienia do wojska. W wyznaczonym terminie prawie wszyscy podlegający poborowi stawili się w Powiatowej Komendzie Uzuppełnień w Chełmie. Po zakończeniu poboru komendant PKU w Chełmie podziękował mi za wysoką frekwencję poborowych a nawet poczęstował lampką wina w prywatnej knajpcie w Chełmie. Niektórzy z tych pierwszych poborowych z terenu gminy Pawłów zostali żołnierzami zawodowymi i dosłużyli się stopnia pułkownika: **Mieczysław Klin, Leonard Maciejewski i Mieczysław Głazewski**. Z kolei drugą poważną akcją była reforma rolna. Na terenie gminy było 6 majątków i folwarków. Było z tym dużo roboty. Wielu mieszkańców, zwłaszcza z bylej służby folwarcznej, z obawy powrotu dziedziców zwracali akty nadania ziemi. Ale i te sprawy powoli się normowały. W tym czasie nakłoniłem do pracy w gminie przedwojennego urzędnika skarbowego **Stanisława Dadeja** z Pawłowa. Pracę rozpoczęła także **Genowefa Segitowa** z Józefina oraz inne młode dziewczyny. Oprócz pracy w gminie przystąpiłem do odbudowy spalonego domu. Posiadałem już pewną ilość belek. Zaczęłem podobnie jak inni mieszkańcy Pawłowa zwozić z lasu ścinane drzewo. W tym czasie nie funkcjonowała jeszcze administracja leśna. Kto jak mógł jechał do lasu dokonywał wyrębu potrzebnych drzew na podwaliny, belki, krokwie i przywoził do miejsca zamieszkania do budowy zabudowań. W miesiącu wrześniu 1944 r. bracia **Bolesław i Fabian Wawrzyszukowie** z Liszna przy wsparciu ich brata **Feliksa** z Kaniego postawili dla mnie dom. Nie żądali zapłaty. Zgodnie z ich życzeniem zapewniłem im jedynie całodzienne wyżywienie oraz nocleg na okres budowy domu. Sołtys Wólki Kańskiej o nazwisku **Tyburek** (zastrzelony później

strzałem przez okno) korzystając z uprzejmości kierowcy radzieckiej ciężarówki przywiózł mi 120 pustaków znajdujących się w wagonie stojącym na trasie kolejowej pomiędzy Rejewcem a mostem na Wieprzu przed Trawnnikami, który został zniszczony podczas działań wojennych. Mieszkańcy Wólki Kańskiej przywieźli z kolei dachówkę na pokrycie dachu. Sołtys Kol. Gołąb **Dominik Kasprzycki** z kilkoma sąsiadami przywieźli kamień, tzw. białą opokę, załadowaną na 4 parokonne fury. Była to forma podziękowania za moją postawę podczas poboru gospodarskich koni przez Niemców. Prace murarskie przy budowie domu wykonywał **Seweryn Major** z Zalesia Kańskiego. Dzięki wsparciu i pomocy znajomych mogłem zamieszkać z rodziną w nowym mieszkaniu już w miesiącu listopadzie 1944 r. Przed przeprowadzką mieszkałem u (**Michała**) **Kubika** na „Obłoniu” w Pawłowie. Pewnego dnia o godzinie 6.00 rano przybył do Pawłowa kilkusobowy patrol NKWD zatrzymując do przesłuchania b. członków AK. Ponieważ nie było mnie na liście po tej stronie Pawłowa, którą posiadał sołtys, patrol udał się do sąsiada Kubika – Jana Bieganowskiego. Bieganowski został zatrzymany, mimo tego że mieszkał u niego na kwaterze oficer radziecki. Po odejściu patrolu NKWD do Kubika przybiegła żona Bieganowskiego informując o zatrzymaniu jej męża. Obawiając się zatrzymania uciekłem od Kubika i ukryłem się na strychu pobliskiego, niezamieszkałego domu. Widziałem przez otwory w dachu, że po pewnym czasie mieszkanie Kubika otoczyli NKWD-owcy. Poszukującym mnie funkcjonariuszom matka odpowiedziała, że syn udał się do gminy, miejsca swojej pracy. Następnie udałem się do miejsca zamieszkania wójta Zduńczuka, tj. w budynku tzw. wikałówki obok kościoła. Pozostałem w mieszkaniu do czasu powrotu wójta. Zauważyłem leżący na stole pistolet, który zapewne należał do wójta. Po godzinie przyszedł wójt, zaproponował pozostanie w jego mieszkaniu do godziny 9.00, gdyż w tym czasie udamy się służbowo do wsi Czechów Kąt w sprawie wysiedlania ludności ukraińskiej do ZSRR. Byłem wdzięczny sołtysowi, że nie wskazał miejsca mego zamieszkania u Kubika. Kilku innych pawłowian zostało zabranych na

przesłuchania do organów bezpieczeństwa w Chełmie. Wszyscy, za wyjątkiem **Jana Nakielskiego** i **Stanisława Dudka**, po przesłuchaniu zostali zwolnieni do domu. Ci dwaj byli niesłusznie posądzeni o pomoc przy likwidacji rodzin żydowskich i wywiezieni do obozu na Sybir. Przyplacili to utratą zdrowia: Nakielski nabawił się choroby płuc a Dudek nerwicy.

W 1945 r. pojechałem do Elbląga, gdzie wyjechało wcześniej kilku pawłowian: **Aponiuk**, **Wybacz** i **Józef Dzik**. Zamierzałem obejrzeć tzw. Ziemię Odzyskaną oraz dokonać zakupu potrzebnych w gospodarstwie atrakcyjnych przedmiotów. W Warszawie z Pragi przejeżdżałem do Dworca Gdańskiego pontonowym mostem. Stolica wyglądała przerażająco: wokół gruz oraz swąd spalenizny. Podobnie wyglądały miasta przez które przechodził front. Jazda do Elbląga odbywała się wagonami towarowymi. Po przyjeździe na miejsce zastałem swoich znajomych oraz zniszczone miasto. W ocalałym mieszkaniu Wybacz zorganizował sklepik oraz pomieszczenie dla siebie. W części północnej miasta przebywała jeszcze wystraszona ludność niemiecka (starcy, kobiety i dzieci) oczekująca na transport na Zachód. W Elblągu przebywałem krótko. Kupiłem składane łóżeczko dla dziecka oraz uszkodzoną maszynę do pisania. Postanowiłem wracać do domu bo co zobaczyłem na miejscu nie było pocieszające i budujące. Łóżeczko wystąpiłem koleją a sam w wagonie towarowym przepelnionym przez podróżujących powróciłem do miejsca zamieszkania. Na skutek przymusowego postoju pociągu na trasie powróciłem do pracy z jednodniowym opóźnieniem – korzystałem bowiem z urlopu. Na miejscu okazało, że dzień wcześniej w moim miejscu zamieszkania przebywali funkcjonariusze bezpieczeństwa wiedząc o planowanym moim powrocie z urlopu. Planowali prawdopodobnie mnie zatrzymać. Poprzestali jednak na szczegółowej rewizji mieszkania. Wizyty funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa zdarzały się także innym mieszkańcom Pawłowa. W terenie było niespokojnie. Żołnierze AK, którzy dotychczas nie ujawnili się musieli ukrywać się przed organami bezpieczeństwa. Miały miejsce także

porachunki pomiędzy mieszkańcami Pawłowa, których podłożem były prawdziwe lub wyimaginowane oskarżenia o różne sprawy. W Pawłowie w biały dzień został uprowadzony **Seweryn Krzysiak**, który został zastrzelony a ciało pogrzebane obok zabudowań gospodarza C. Miejsce pogrzebania ciała wskazał były partyzant AK ps. „M”. Zginął również miejscowy stolarz **Gurlewicz** zamieszkały na „Zakościelu” prawdopodobnie w następstwie sąsiedzkich porachunków o miedzę. Należy stwierdzić, że wojna spowodowała wiele zła a mające niekiedy miejsce porachunki międzysąsiedzkie kończyły się czasami śmiercią. Miałem i ja kłopoty ze swoimi znajomymi z gminy. Jan Zwoliński został zmuszony do ukrywania się. Jego żona Helena, moja kuma, nauczycielka szkoły w Pawłowie, często żaliła się do mnie na funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, którzy ją nachodzili w domu w poszukiwaniu jej męża. Podobnie (Natalia) żona inż. (**Jerzego**) **Kruszewskiego**, dzierżawcy Folwarku w Pawłowie po powołaniu męża do wojska, a następnie rozparcelowaniu folwarku, korzystała z mojego wsparcia. Po kapitulacji Berlina Jan Zwoliński zdecydował o ujawnieniu się wszystkich żołnierzy AK z terenu gminy. Sam udał się do punktu rejestracyjnego w Chełmie, natomiast ja wraz z **Bolesławem Zduńczukiem** udałem się do Lublina i zgłosiłem się do punktu ujawnień na Krakowskim Przedmieściu, gdzie otrzymałem zaświadczenie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie.

W listopadzie 1945 r. zostałem skierowany na kurs sekretarzy gminnych, który się odbył w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. W trakcie trwania kursu zostałem powiadomiony o śmierci ojca w dniu 5 grudnia 1945 r. Rok później zmarła moja matka. Obydwoje spoczywają na cmentarzu parafialnym w Pawłowie. Jeszcze przed śmiercią matki (1946 r.) urodził się nam drugi syn Janusz-Marian. Jego chrzestnymi byli szwagier **Mieczysław Zduńczuk** oraz córka mojego brata Piotra - **Lucyna Symotiuk**.

Ciąg dalszy w następnym numerze



SKOK Chmielewskiego – blisko Ciebie

SKOK im. Z. Chmielewskiego aktywnie włącza się w rozwój lokalnych społeczności, wspierając inicjatywy związane z edukacją, zdrowiem, kulturą i sportem. Dzięki stałemu tworzeniu klimatu wzajemnego zaufania i życzliwości pomiędzy pracownikami, a członkami Kasy, SKOK im. Z. Chmielewskiego stała się bardzo ciekawą i atrakcyjną alternatywą dla osób poszukujących najlepszych usług finansowych.

Zbliżają się wakacje, czas wydatków na zaplanowane wyjazdy lub remonty. Szczęśliwi Ci, którzy mają własne środki na realizację niezbędnych potrzeb, ale co z tymi, którym brakuje gotówki? Postanowiłam zapytać o to pracownika oddziału w Krasnymstawie Panią **Marię Domańską**.

- **Proszę nam przypomnieć co oznacza skrót SKOK?**

- SKOK to inaczej Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa. Patronem naszej Kasy jest Zygmunt Chmielewski – przedwojenny działacz spółdzielczości i wieloletni dyrektor pierwszej szkoły spółdzielczej w Nałęczowie.

Działamy w segmencie systemu finansowego równoległym do banków, na mocy Ustawy o SKOK. Naszymi głównymi założeniami jest: propagowanie oszczędności i gospodarności, edukacja ekonomiczna oraz zapewnianie pożyczek o umiarkowanym oprocentowaniu. Kierujemy się zasadą samopomocy finansowej. SKOK-i nie bez przyczyny określane bywają mianem „banków z sercem” albo „banków z ludzką twarzą”.

Kasa powstała nie dla zysku czy filantropii, lecz dla użyteczności publicz-

nej.

- **Jak długo na rynku finansowym istnieje SKOK Chmielewskiego?**

- Na rynku finansowym istniejemy już 24 lata. Pragnę nadmienić, że SKOK Chmielewskiego to wyłącznie polski kapitał, to spółdzielnia, która zbudowana jest na solidnych fundamentach finansowych, ciesząca się dużym zaufaniem społecznym.

- **A co takiego SKOK Chmielewskiego ma do zaoferowania dla osób, które szukają pożyczki?**

- Przede wszystkim duży wybór. Posiadamy pożyczki dostosowane do różnych potrzeb - zarówno dla osób potrzebujących gotówki na krótki czas, jak i na nieco dłuższy.

Każdy wniosek pożyczkowy jest rozpatrywany indywidualnie. Mamy określone zasady, ale kiedy sytuacja wymaga od nas elastyczności to tacy właśnie jesteśmy.

- **Idąc do Państwa placówki zauważyłam napis „Skoczek Zielony”, w środku widzę bogaty wybór kosmetyków i nie tylko... Proszę opowiedzieć mi o tym coś więcej.**

- W 2015 r. Horyzont Partner otworzył sklep internetowy. Jednocześnie powstawały sklepy stacjonarne. Obecnie spółka ma ponad 40 sklepów przy oddziałach SKOK Chmielewskiego. Początkowo linia produktów opierała się przede wszystkim na kosmetykach uzdrowiskowych, ale asortyment jest stale rozszerzany. Tym sposobem uzupełniliśmy ofertę finansową o inne usługi produktowe.

Jedynym właścicielem sieci sklepów „Skoczek Zielony” i Horyzont Partner jest

- SKOK Chmielewskiego.
- **Rozumiem, że w sklepie zakupy mogą robić nie tylko Członkowie Kasy?**
 - Oczywiście! Sklep jest dostępny dla każdego. Miło nam, gdy osoby, które zainteresowały się asortymentem Skoczka z czasem mogą stać się również Członkami SKOK.
- Warto podkreślić, że w Horyzont Partner stale dba o rozwój „Skoczka Zielonego”, a cały asortyment pozyskuje bezpośrednio od producentów. Klienci zawsze mogą liczyć na sezonowy dobór produktów

- i atrakcyjne promocje.
- **Proszę przypomnieć naszym Czytelnikom, gdzie mogą Państwa odwiedzić.**
 - Znajdujemy się teraz w Krasnymstawie przy ul. Poniatowskiego 6. Serdecznie zapraszam również do oddziałów w Chełmie: ul. Ceramiczna 1 (oddział ze sklepem „Skoczek Zielony”) oraz na Pl. Niepodległości 1 pok. 33.
 - **Bardzo dziękuję za rozmowę.** Rozmawiała **Edyta Kondrat.**

Artykuł sponsorowany

POCHWAŁA MYŚLENIA

• Fraszki •

SIŁA POZYTYWNEGO MYŚLENIA

Doświadczenie przeszłości i terażniejszości
otwiera drogę do przyszłości

WŁAŚCIWA DROGA

Od irracjonalności do racjonalności

BUDOWANIE RELACJI

Nie każdy załóżek wróży dobry związek

PRAWIDŁOWOŚĆ NASTĘPSTW

Mądra przeszłość determinuje przyszłość

ŻYCIOWA MĄDROŚĆ

Okazywany człowiekowi szacunek
to mądry życia warunek

FATUM PRZESZŁOŚCI

Przeszłość kłamstw i niegodziwości
utrudnia drogę do lepszej przyszłości

ZBĘDNA POWAGA

Powaga nie zawsze pomaga

NIEKWESTIONOWANE WARTOŚCI

Kultura i sztuka - nikogo nie zbruka

NIEUCHRONNOŚĆ NASTĘPSTW

Gdy lat przybywa, to zdrowia ubywa

SINGLOWANIE

Życie w samotności nie ma pełnej jakości

Adam Kędzierawski

Kącik poetycki



Witold Graboś – dziennikarz, publicysta, polityk, poeta, były mieszkaniec Chełma. Drukował w wielu czasopismach, pracował w „Tygodniku Chełmskim” i innych czasopismach Lubelszczyzny, a także „Chłopskiej Drodze”. Senator RP trzeciej kadencji. Dwukrotny członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i jej wiceprzewodniczący, wybrany przez Senat RP i Sejm RP. W latach 2002-2006 – prezes Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest honorowym obywatelem miasta Włodawa. Należy do Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Włodawskiej.

Po raz pierwszy w wydaniu książkowym jego wiersze zamieścił almanach literacki „Lustro naszych snów” (Warszawa, 1989). W 2013 r. wydał tomik „Było nie było”, w 2017 r. „Układanie tęczy”. Wiersze poety drukował lubelski kwartalnik „Akcent”.

Prezentowane wiersze pochodzą z tomiku „Układanie tęczy”, promowanego chełmskim koneserom poezji podczas spotkania autorskiego z jego autorem w dniu 9 maja 2018 r. w Galerii Atelier Ryszarda Kaczmarek (red.).

jaśmin

jaśmin jest wyzywająco nieprzyzwoity
bierze we władanie całą przestrzeń
wolną od czasu
i wskrzesza miejsca już niebyłe

znów jestem malcem
który zapomniał się w gąszczu bieli
bielszej ponad świętość pierwszokomunijnych procesji
by po raz pierwszy zrozumieć nieobecność

jaśmin to chwila poczęcia trwania i zapomnienia
zniewalająca wonią
niewinności dziewczęcego zawstydzenia
nabrzmiałością pęków
pierwszych chłopięcych pragnień
to trwający wieki moment
sprzed wygnania z raj

jaśmin nie powinien się zdarzyć
to wbrew logice porządku rzeczy
bez niego wszystko byłoby prostsze
nawet jeśli poza nim
jest już tak niewiele

fioletowy

fiolet jest nierzeczywisty
jest w nim poświata czerwieni
i niebieskie jasnovidzenie

zbyt dostoyny
by nie ulec pożądaniu
zbyt tajemniczy
by być wolny

wzięty w niewolę
przez władców łajdaków purpuratów żałobników

fiolet nie jest sobą
jak wszystko co piękne

czerwony

czerwień jest wybujała
szalona i namiętna
nie pozostawia miejsca na
zwątpienie
nie mieści się w harmonii
wabi jak ogień cme
jest spełnieniem

smakuje rozkoszą wiśni
a dojrzała upija burgundem
i ociera się o mrok

jest oblubienicą poetów
tyranów szaleńców i kochanków
pachnie latem i krwią
jest preludium śmierci

zabierz mnie

zabierz mnie z niebytu
daj tchnienie i światło
stwórz przestrzeń z widokiem na morze
daj proste prawdy do wierzenia
ożyw ryby kwiaty i ptaki
a w siódmy dzień – daj ławeczkę w ogrodzie
narysuj ścieżki i drogi
bym mógł zbłądzić i się zagubić
daj pragnienie bez opamiętania
szaleństwo bez poczucia winy
uczynj mnie raz jeszcze
bym był samym byciem
a nie zwątpieniem
i daj dar zapomnienia
i daj dar niepamięci

kosmonauci

wszyscy jesteście kosmonautami
zapięci w hermetyczne skafandry obojętności
lecimy przyczepieni do kosmicznego skrawka zwanego ziemią

jemy fast foody i slow foody
kupujemy wodę powietrze ziemię w workach
i sztuczne kwiatki

czasami bredzimy o domu ojca
choć tak naprawdę nikt nie wie
kto nas wysłał w tę misję

szukamy w przestworzach
sensu
i niszczymy wszystkie jego znamiona na ziemi

w przestrzeń wysyłamy sygnał
homo sapiens
myśląc że ktoś się da na to nabrać

jesteś dmuchawcem

jesteś dmuchawcem
więc wstrzymuję oddech
i podążam za każdym westchnieniem
szukając cię jak wiatru
w polu

jesteś kryształem porannej rosy
więc nie pozwalam
byś poczuła me ciepło bo ulecisz jak mgła
z pierwszym słońcem

jesteś rysunkiem na piasku
więc oddalam księżycowy przypływ

jesteś porcelanowa
i nie mogę cię dotknąć
więc zasypiam samotnie

jesteś zmysleniem
w które muszę uwierzyć
by było

czarny

czern jest wszystkim i niczym
jest chórem gregoriańskim
milczeniem żałobników
pogłosem grzmotu

czern jest odejściem donikąd
kropką na końcu zdania
drzwiami do których nikt nie puka

czern jest transcendencją
bo zaczyna się za płotem
i nigdzie nie kończy

są w niej wszystkie kolory
i żaden z osobna

czern nie jest kolorem
ale niewidzeniem

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



74 Rocznic Bombardowania Pawłowa



Roczne zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



III Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej



XI Zlot Miłośników Twórczości R. Kapuścińskiego



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy o. Woronieckiego. Wójt Zdzisław Krupa (z lewej), Teodozja i Jerzy Grzesiakowie, Władysław Sobański, Mirosław Maziarz



Emilia Ciechomska (z lewej) i Małgorzata Babjczuk (skarbnik gminy) z trofeami „Gmina na 6”



Wernisaż obrazów Danuty Kurczewicz



Zofia i Marian Rzepeccy

Wydanie gazety
współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO